

Trybuna Ludu

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Organ KC
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

NR 167 (181) ROK II

WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK, 20 CZERWCA 1949 R.

WYDANIE

F

CENA 5 ŻŁ

Depesza tow. Bolesława Bieruta do tow. Jerzego Dymitrowa

Przewodniczący KC PZPR, tow. Bolesław Bierut przesłał do Generalnego Sekretarza KC Komunistycznej Partii Bułgarii, tow. Jerzego Dymitrowa depeszę treści następującej:

Drogi Towarzyszu Dymitrow! Z okazji dnia Waszych urodzin przesyłam Wam w imieniu własnym i w imieniu polskiej klasy robotniczej gorące pozdrowienia. Życzymy Wam z całego serca rychłego powrotu do zdrowia i długich lat pracy dla sprawy socjalizmu i braterskiego współżycia narodów, której tak wspaniale służycie w ciągu całego Waszego życia.

Wymiana depesz w pierwszą rocznicę podpisania paktu polsko-węgierskiego

Z okazji pierwszej rocznicy podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczypospolitą Polską a Republiką Węgierską, nastąpiła wymiana następujących depesz:

„Jego Ekscelencja Pan Bolesław Bierut,
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Warszawa

Z okazji rocznicy podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, proszę Pana, Panie Prezydencie o przyjęcie moich najserdeczniejszych życzeń. Układ zawarty między naszymi krajami kładzie podwaliny socjalizmu i nadaje nową treść i nowe znaczenie przyjaźni polsko-węgierskiej, rozwijającej się od wieków.

Jestem przekonany, iż układ nasz będzie w dalszym ciągu cennym i ważnym czynnikiem frontu antyimperialistycznego i frontu pokoju, który tworzą narody milujące wolność, ze Związkiem Radzieckim na czele.

(—) Arpad Szakasits

„Jego Ekscelencja Pan Arpad Szakasits,
Prezydent Republiki Węgierskiej
Budapeszt

Z okazji pierwszej rocznicy podpisania polsko-węgierskiego układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, przesyłam Panu, Panie Prezydencie, moje najlepsze powinszowania.

Proszę przyjąć życzenia pomyślności dla narodu węgierskiego i rozkwitu dla Republiki Węgierskiej wraz z życzeniami dalszego wzmocnienia przyjaźni i sojuszu między naszymi krajami.

(—) Bolesław Bierut

„Jego Ekscelencja Pan Józef Cyrankiewicz
Prezes Rady Ministrów
Warszawa

Proszę Pana, Panie Premierze, o przyjęcie z okazji rocznicy podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy jak najgorętszych życzeń ode mnie osobiście, jak również i od ludu węgierskiego.

Rocznica ta jest dla nas świętem, zawarty bowiem układ łączy nasze kraje wyzwolone spod jarzma faszystowskiego przez wielki Związek Radziecki w walce przeciwko imperialistycznym zakusom podlegać do nowej wojny, przyczyniając się do zapewnienia naszym narodom wolnej i szczęśliwej przyszłości.

(—) Istvan Doby
Prezes Rady Ministrów

„Jego Ekscelencja Pan Istvan Doby
Prezes Rady Ministrów
Budapeszt

W pierwszą rocznicę podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczypospolitą Polską a Republiką Węgierską przesyłam na ręce Pana, Panie Premierze, w imieniu własnym i rządu Rzeczypospolitej najlepsze powinszowania.

Sojusz polsko-węgierski, cenne ogniwo zacieśniającej się wzajemnej współpracy i pogłębiającej się przyjaźni krajów demokracji ludowej i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, stanowi stale rosnący wkład naszych narodów w dzieło utrwalenia sprawiedliwego pokoju, w dzieło realizowania postępu.

(—) Józef Cyrankiewicz
Prezes Rady Ministrów

Prócz tego wymienione zostały depesze między Min. Spraw Zagranicznych Republiki Węgierskiej Gyula Kallayem a Sekretarzem Generalnym MSZ, Stefanem Wierbłowskim.

Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego



Obrazy Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego toczą się pod znakiem zbliżającego się zjednoczenia ruchu ludowego. Na mównicę przystąpił wiceprezes Rady Naczelnej PSL, który wygłasza przemówienie powitalne.

Będziemy budować w oparciu o socjalistyczne metody pracy

Ogólnokrajowa narada przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów budownictwa

Ogólnokrajowa narada przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów budownictwa, która obradowała 18 bm. w Warszawie, zbiegła się z nową falą wspaniałych osiągnięć produkcyjnych zespołów murarskich i tynkarskich. Rekordy czterech warszawskich zespołów tynkarskich i trójki murarskiej z Mielca, ustalone w przededniu narady, potwierdziły dobitnie wyższość nowych socjalistycznych metod pracy, których dalsze rozpowszechnienie w kraju stało się przedmiotem warszawskich obrad przodowników budownictwa.

W naradzie, zorganizowanej przez Związek Zawodowy Robotników Budowlanych, wziął udział minister Budownictwa, tow. inż. M. Spychalski oraz wiceministerowie tow.: Pietrusiewicz i Piotrowski. Wśród kilkuset delegatów, obecni byli m. in. znani racjonalizatorzy i przodownicy pracy budownictwa: Krajewski, Trzebiński, Dzieciol, Markow, Porecki, Religa, Szatkowski, Ptasiński, Paduch, Franaszczak i Lorentz z Warszawy, Gruca z Mielca, Jakuciewicz z Zabrza, Staszak z Poznania i Majorowski ze Stalowej Woli.

Z danych przytoczonych przez przedstawiciela Związku Zawodowego Robotników Budowlanych tow. Kozłowski wynika, że liczba współzawodniczących robotników budowlanych, zatrudnionych w przedsiębiorstwach reprezentowanych na naradzie — wzrosła z 8 tysięcy w roku ub. do 21.500 w pierwszym kwartale br. i wykazuje dalszą tendencję szybkiego wzrostu.

Podniesieniu wydajności pracy sprzyja 5-krotny wzrost liczby narad wytwórczych. Za stosowanie pomysłów racjonalizatorskich dało tylko w I kwartale br. 21 mln. zł oszczędności. Robotnicy budowlani powzięli w związku z rocznicą Manifestu Lipcowego — zobowiązania ogólnej wartości 850 mln. zł.

Mimo tych osiągnięć, ruch współzawodnictwa i socjali-

styczne metody pracy nie wszędzie jeszcze znajdują należyte rozpowszechnienie. Szczególnie konserwatywnie prowadzi się roboty budowlane w Gdańsku, Szczecinie, Olsztynie i Bydgoszczy. Wypływa stąd dla Związku Zawodowego konieczność walki o likwidację nierównomierności rozwoju współzawodnictwa pracy w budownictwie.

Opieka nad przodownikami pracy, racjonalizatorami i nowatorami — stwierdzono podczas narady — musi być znacznie rozszerzona. Współpraca inżynierów i techników z robotnikami budowlanymi wymaga dalszego zacieśniania. Ja ko godny naśladowania wzór powiązania inteligencji technicznej z klasą robotniczą, przytaczano inż. Przymanowskiego, inicjatora ostatniego zespołowego rekordu murarzy warszawskich.

Usunąć błędy w organizacji robót budowlanych, pomnożyć osiągnięcia, przełamać konserwatywizm, umosować współzawodnictwo, udostępnić robotnikom budowlanym w całym kraju socjalistyczne metody pracy, oto zadanie naszego Związku — powiedział tow. Kozłowski, wnosząc podchwycony przez zebranych okrzyk na cześć przodowników pracy i nowatorów budownictwa.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięło udział kilkudziesięciu mówców.

W trakcie narady przodownik pracy Krajewski odczytał meldunki o uczestnieniu narady przez zespoły PBP Nr 9 w Warszawie.

Zespół cieśli: Michalak, Zwirola, Spiewak i Dębowski, wykonali 495 proc. normy; Kuzka, Brodowski i Kalwasinski — 388 proc. normy; Peter, Bocian, Węsik i Lepianka — 366 proc. normy; Rytel, Baniak i Pawlik — 276 proc. normy oraz zespół betoniarzy Kozłowski i 9-ciu robotników — 412 proc. normy.

Drugim meldunek wpłynął od zespołu PBP Nr 9 przy budowie biurowca dla CZBP, gdzie grupa ciesielska: Witkowski, Boguński, Kępczyński i Skoczek, wykonała 629 proc. normy; grupa zaś Kobus, Lewkowicz, Kunce i Krynicki — 611 proc. normy.

Meldunki zostały przyjęte przez zebranych entuzjastycznymi oklaskami.

Narada budowlanych



W Warszawie odbyła się Ogólnopolska Narada Przewodników Pracy, Racjonalizatorów i Nowatorów Budownictwa. Na fotografii fragment sali w czasie narady.

Fot. AR

Doboszyński przyznaje się do związków z faszystem i odsłania bagno emigracji polskiej

Pierwszy dzień procesu agenta hitlerowskiego

Dnia 18 czerwca br. przed Rejonowym Sądem Okręgowym w Warszawie stanął Adam Doboszyński. Rozprawie przewodniczył ppłk. Szyliński. Oskarżenie wnosi prok. plk. Zarakowski, obrońcą jest adw. Maślanko. Za zgodą stron uznano za odczytany akt oskarżenia (podajemy na str. 5 i 6) — ograniczając się do odczytania konkluzji, po czym oskarżony Doboszyński rozpoczął zeznania.

Adam Doboszyński na wstępie naświetlił swe środowisko społeczne podając m. in., że ojciec jego był posłem do parlamentu austriackiego i właścicielem, wychodzącego w Krakowie, dziennika „Nowa Reforma” oraz dwóch drukarni. Po ukończeniu Politechniki Gdańskiej, Doboszyński początkowo pracował w nabytym wawodzie, a następnie osiadł na swym folwarku.

W roku 1931 oskarżony wstąpił do Obozu Wielkiej Polski, po którego rozwiązaniu w roku 1933 wyjechał do Anglii. W rok później napisał książkę „Gospodarka Narodowa”.

Przyjazne stosunki z inż. Szurakiem

Po powrocie do kraju oskarżony utworzył przedsiębiorstwo budowlane, obsługujące wielki koncern chemiczny „Solvay”. W roku 1927 — mówi Adam Doboszyński — szefem moim w firmie budowlanej był inż. Szurak — Niemiec z Berlina,

pod którego kierownictwem pracowałem przez pół roku. Łączyły nas przyjazne stosunki. W lecie 1934 roku oskarżony wstąpił do Stronnictwa Narodowego i rozpoczął żywą działalność organizacyjną, poświęcając wiele uwagi pracy, w środowisku robotniczym i wiejskim.

Przechodząc do omawiania tzw. „Marszu na Myślenice”, który miał miejsce na wiosnę 1936 r. — Doboszyński podaje, iż ta — jak ją nazywa — „demonstracja” nie miała się zakończyć w Myślenicach, lecz „przedłużyć w ramach partyzantki w rejonie Babeli Góry, gdzie wpływy narodowców były szczególnie silne”.

Pod wpływem ideologii hitlerowskiej

Oskarżony opowiada o akcji antysemickiej prowadzonej przez Stronnictwo Narodowe: „Gdy dziś na te rzeczy patrzę, widzę, że aczkolwiek w pewnej części były one organizowane przez Stronnictwo Narodowe, to jednak poszły o wie-

le dalej. Można się tutaj dopatrzyć niewątpliwie wpływy ideologii hitlerowskiej, która wówczas bardzo silnie promieniowała na wszystkie kraje ościenne.”

W styczniu 1939 r. umarł Dmowski i Doboszyński — jak podaje — kandydował na wiceprezesa Stronnictwa. Rozgrzewki polityczne w Stronictwie Narodowym trwały aż do czerwca roku 1939, kiedy to prezesem Stronnictwa został ostatecznie Tadeusz Bielecki, sam zaś Doboszyński wszedł do Komitetu Głównego i przejął nadal aktywną działalność polityczną.

W Str. Narodowym oskarżony rozróżnia kierunek nacjonalistyczno-liberalny oraz nacjonalistyczno-antyliberalny, który organizacyjnie znalazł wyraz w założeniu Obozu Wielkiej Polski. Według słów Doboszyńskiego „...do Obozu Wielkiej Polski niewątpliwie silnie infiltrowała by hasła faszystowskie”.

Oskarżony stwierdza, że „co się działo we Włoszech faszystowskich, względnie coś analogicznego”. Doboszyński opisuje nastroje antyliberalne w Stronictwie Narodowym, w którym przejawiała się „nie-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Klika Tito nie dotrzymała warunków układu gospodarczego z Węgrami

BUDAPESZT (PAP). — Jak donosi węgierska agencja telegraficzna, rząd węgierski wystosował notę do rządu jugosłowiańskiego, w której wypowiada zawarty w dniu 24 lipca 1947 r. 5-letni układ węgiersko-jugosłowiański o współpracy gospodarczej między obu krajami.

Nota węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych zaznacza na wstępie, że rządy węgierski i jugosłowiański, zawarły w dniu 24 lipca 1947 r. 5-letni układ o współpracy gospodarczej w celu ożywienia stosunków gospodarczych między obu krajami na wszystkich odcinkach życia gospodarczego.

Jednakże zaledwie w 2 lata po zawarciu układu, w styczniu 1948 r. — przedstawiciele rządu jugosłowiańskiego zaproponowali zwiększenie ram układu w ten sposób, by zmniejszyć dostawy każdej ze stron do sumy 150 milionów dolarów.

Rząd węgierski spełnił życzenia rządu jugosłowiańskiego, mimo że zmiany te spowodowały konieczność przedstawienia węgierskich planów produkcyjnych i planów handlu zagranicznego.

Nota podkreśla dalej, że przedstawiciele rządu jugosłowiańskiego systematycznie opóźniali dostarczenie koniecznych danych technicznych i nie wywiązały się w wyzna-

czonym terminie z dostaw roz małych artykułów, przewidzianych w układzie.

Nota węgierska cytuje szereg faktów, świadczących, iż rząd jugosłowiański z jednej strony nie był zdolny i nie pragnął prowadzenia gospodarki planowej, z drugiej strony — wykazał wrogość wobec krajów, kroczących po drodze do socjalizmu. Rząd jugosłowiański nie życzył sobie rozszerzenia stosunków gospodarczych z tymi krajami, lecz związał się z mocarstwami imperialistycznymi.

Jednym z najskrajszych dowodów złej woli rządu jugosłowiańskiego jest fakt, że Jugosławia od wielu miesięcy nie dostarczała Węgom, przewidzianej w ramach układu 5-letniego rudy żelaznej, co zakłóciło produkcję żelaza i stali na Węgrzech.

Wobec takich okoliczności — stwierdza nota węgierska — ustąpiły te przesłanki, którymi kierował się rząd węgierski podpisując 5-letni układ o współpracy gospodarczej z Jugosławią.

Nota stwierdza, że rząd jugosłowiański wyszukuje 5-letni układ o współpracy gospodarczej między Węgrami a Jugosławią jako środek do zakłócenia węgierskiej gospodarki planowej.

DZIŚ W NUMERZE

EDMUND PSZCZOŁKOWSKI — poseł na Sejm RP, prezes Zarządu Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” — Spółdzielczość wiejska realizuje uchwały III Kongresu ZSCh.
STANISŁAW BRODZKI — Wiatrak i rzemieślnik. — Listy z Wielkiej Brytanii.
SEWERYN MARIAN — Pierwsze doświadczenia — Wywiad z tow. Izidorczykiem, zastępcą kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR.
MARIAN WARSZĄŁKOWICZ — Gra prowokatora.
KAROL MAŁCUZYŃSKI — Akademicka łacina i socjalistyczne odznaczenie.
PROF. IWAN BARDIN — wiceprezes Akademii Nauk — ZSRB — Sojusz nauki z produkcją.
PIERRE DADIX — redaktor naczelny „Les Lettres Francaises” — Balzak w roku 1919 we Francji.
EDWARD DROZDOWICZ — Dalszy etap rozwoju twórczej biologii w Polsce.
BOŻYDAR BOŻYKÓW — Dymitrow — prezydent Władysława Bromowskiego.

Konferencje Wojewódzkie PZPR we Wrocławiu i Szczecinie

We Wrocławiu rozpoczęła się w dniu 18 bm. konferencja wojewódzka PZPR, która podsumuje osiągnięcia i zanajduje prace organizacji partyjnej Dolnego Śląska oraz dokuje na wyboru nowych władz Komitetu Wojewódzkiego.

Na konferencję przybył serdecznie witany przez delegatów sekretarz KC PZPR tow. Aleksander Zawadzki, członek KC PZPR tow. Alster, Witaszewski, Strzelecki oraz zastępca członka KC PZPR tow. Olszewski. W obradach uczestniczyli również delegaci Komunistycznej Partii Czechosłowacji z sekretarzem Komitetu Krajowego KPCz w Hradcu Kralowym tow. Janem Sonczkiem na czele.

Obrazy otworzył I sekretarz

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Przebudowa gospodarki rolnej podniesie dobrobyt wsi

Drugi dzień obrad Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego

W drugim dniu obrad Rady Naczelnej SL wygłoszone zostały dalsze dwa referaty: sekretarza NKW SL Juszkiewicza „Rola i zadania Stronnictwa Ludowego na nowym etapie” i referat wiceprezesa NKW SL Podedwornego: „Droga wsi polskiej ku wyższym formom gospodarowania”.

W referacie swym sekretarz NKW SL Juszkiewicz stwierdził, że działalność zjednoczonego Stronnictwa Ludowego opierać się będzie na mocnych podstawach sojuszu chłopsko-robotniczego i na walce o podniesienie poziomu życia podstawowych mas chłopskich, tak pod względem gospodarczym, jak i kulturalnym.

Wiceprezes NKW SL Podedworny, w referacie swoim omówił stan gospodarstw małych rolnych w latach międzywojennych i podkreślił dorobek oraz osiągnięcia gospodarze

dobrobytu wsi polskiej, jest dobrowolne organizowanie się chłopów w spółdzielniach produkcyjnych.

Członek Rady Naczelnej Rekrakreślił warunki ekonomiczne, w których żyła wieś polska przed wojną, wykazując stały proces rozdrabniania się gospodarstw rolnych, prowadzący w rezultacie do zupełnej nędzy podstawowych mas chłopskich.

Wykazał on również, że w obecnym systemie gospodarowania na wsi, trwa ostra walka klasowa i stwierdził, że wraz z rozwojem tej walki rośnie uświadomienie mas chłopskich, które doceniają obecnie coraz bardziej rolę spółdzielczości produkcyjnej. Obrady trwają.

Na str. 2 zamieszczamy streszczenie referatu prezesa Rady Naczelnej marszałka Władysława Kowalskiego pt. „Dorobek ideologiczny ruchu ludowego”. Referat był wygłoszony w pierwszym dniu obrad Rady Naczelnej SL.

Członek Rady Naczelnej SL Ignar, zwrócił szczególną uwagę na zagadnienia spółdzielczości produkcyjnej, podkreślając, że wspólne gospodarowanie daje o wiele lepsze wyniki niż gospodarowanie indywidualne i że jedyną właściwą drogą do podniesienia

Wrocławiu rozpoczęła się w dniu 18 bm. konferencja wojewódzka PZPR, która podsumuje osiągnięcia i zanajduje prace organizacji partyjnej Dolnego Śląska oraz dokuje na wyboru nowych władz Komitetu Wojewódzkiego.

Na konferencję przybył serdecznie witany przez delegatów sekretarz KC PZPR tow. Aleksander Zawadzki, członek KC PZPR tow. Alster, Witaszewski, Strzelecki oraz zastępca członka KC PZPR tow. Olszewski. W obradach uczestniczyli również delegaci Komunistycznej Partii Czechosłowacji z sekretarzem Komitetu Krajowego KPCz w Hradcu Kralowym tow. Janem Sonczkiem na czele.

Obrazy otworzył I sekretarz

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Pierwsze doświadczenia

Wywiad z tow. Izidorczykiem o wymianie legitymacji partyjnych

Organizacje partyjne zajęte są od 15 maja br. akcją wymiany legitymacji partyjnych. Czy można już przeprowadzić ocenę dotychczasowego jej przebiegu?

Zbyt krótko trwa akcja, by móc dać wyczerpującą ocenę. Jednak szereg jej pozytywnych, jak również negatywnych cech można już zanotować. Na ogół w ogólnym stwierdzeniu duże zrozumienie tej akcji zarówno w aktywnym partyjnym, jak i w dolnych ogniwach Partii.

Na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych jest z reguły wysoka frekwencja obecnych wahająca się od 80 — 100 proc. członków.

Obserwujemy wzmoczoną czujność w podstawowych organizacjach partyjnych przy wydawaniu legitymacji i przy przeprowadzaniu kandydatów w poczet członków. Zebrania podstawowych organizacji partyjnych usuwają ze swego grona przed wydaniem legitymacji partyjnych ludzi obcych nam ideologicznie lub ukrytych i maskawonanych wrogów, którzy przemycili się w szeregi partyjne.

Obok tych niewątpliwie pozytywnych objawów, sygnalizuję nam z terenu zwłaszcza ujemne i wypaczające instrukcji Komitetu Centralnego. Odnosi się to szczególnie do tych organizacji partyjnych, gdzie Komitety Powiatowe (Miejskie i Dzielnicowe) podeszły z niedostateczną powagą do typowania pełnomocników, nie odbyły z nimi odprawy, nie poświęcały Komitetów Gminnych, nie odbyły odpraw z sekretarzami organizacji podstawowych. Głównym brakiem jest mechaniczne, sztywne i burokratyczne podejście do żywych ludzi. Wielu pełnomocników wytwarza atmosferę czystki w Partii, doprowadza do usuwania z Partii nie tylko elementów obcych i wrogów, ale również dobrych robotników i chłopów, np. za „niski poziom świadomości ideologicznej”, lub za „słabą aktywność”, czy wręcz za „niezrozumienie istoty spółdzielczości produkcyjnej”.

Zaistniały nawet wypadki, że zebrania podstawowych organizacji partyjnych, kierowane przez trójki pełnomocników, wykluzyły z Partii towarzyszy tylko za to, że nie byli obecni na jednym zebraniu, poświęconym wymianie legitymacji lub że za to, że nie opanowali składek partyjnej w ciągu dwóch miesięcy. Inne znów podstawowe organizacje i trójki pełnomocników przesuwają członków Partii do kandydatów, zamiast stosować wewnątrzpartyjne kary. Jasne, że tak postępowanie nie należy, a popelnione błędy trzeba naprawić.

Kogo i jak należy usuwać w toku tej akcji?

Instrukcja Komitetu Centralnego nie daje żadnych dyrektyw o usuwaniu z Partii. Rozumie się jednak, że tak samo, jak organizacje partyjne stale i systematycznie dopełniają swe szeregi nowymi, świadomymi i wartościowymi członkami, tak samo winny stale oczyszczać swe szeregi od elementów

obcych. Jednak odbywać się to powinno drogą normalną, przewidzianą przez statut partyjny. Oczywiście rzecz, że trójki pełnomocników, przeprowadzając indywidualne rozmowy z każdym członkiem Partii mogą i winny również pod tym względem dopomóc podstawowym organizacjom partyjnym.

Po jakiej linii powinny pójść indywidualne rozmowy trójek z członkami Partii?

Winna to być towarzyska rozmowa, odnosząca się do życiorysu danego członka, do statusu partyjnego, do praw i obowiązków członka Partii, do zasad budowy organizacji partyjnych. Można też pogadać z towarzyszem o jego pracy partyjnej, o jego życiu prywatnym, o jego samokształceniu, można mu zarekomendować odpowiednią literaturę do czytania. Można i trzeba towarzyszyom pomóc, trzeba w takiej rozmowie zorientować się kogo można wysunąć do aktywniejszej pracy, by w ten sposób pomóc całej organizacji. W rozmowach tych inne powinno być podejście do robotnika lub chłopca, a inne do członka Partii o wyższym lub średnim wykształceniu.

Niestety, niektóre trójki pełnomocników urządzają egzaminy na temat np. socjalizmu utopijnego, czy historii ruchu rewolucyjnego i nieprzygotowanych na odpowiedź członków Partii niejednokrotnie dyskwalifikują i wstrzymują im legitymacje partyjne. Taka praktyka nie jest słuszną i należy od niej odstąpić.

Kogo należy przesunąć z kandydatów w poczet członków Partii?

Instrukcja KC mówi, że towarzysze, którzy mają przekroczyć roczny staż kandydacki i jednocześnie są aktywniejsi swoją (partyjną, zawodową, społeczną) i świadomością zasłużyli na miano członka Partii powinni być przesunięci z kandydatów na członków, oczywiście przy zachowaniu warunków przewidzianych w statucie partyjnym. Znaczący to, że w każdym indywidualnym wypadku musi zapas uchwałę podstawowej organizacji partyjnej i muszą być dołączone dwie rekomendacje członków Partii.

Niestety i w tej dziedzinie popelniane są ciężkie błędy i odchylenia. Wiele podstawowych organizacji partyjnych podejmuje zbiorową uchwałę, odnoszącą się do kilku, kilkunastu, czy nawet kilkudziesięciu kandydatów, których przeprowadza się hurtem w poczet członków. A trójka pełnomocników zatwierdza taką uchwałę. Takimi mechanizmami przesuwaniu wszystkie komitety partyjne winny przeciwdziałać.

Exekutywy Komitetów Powiatowych (Miejskich, Dzielnicowych) powinny częściej i wnikliwiej, niż dotąd analizować i oceniać przebieg akcji wymiany legitymacji, winny operatywniej nią kierować i odchylenia usuwać.

Wywiad przeprowadził:

S. MARIANSKI

Gra prowokatora

Czytelniczy nasi znajdują w dzisiejszym numerze oszerzone streszczenie aktu oskarżenia przeciw wielkiemu prowokatorowi i zdrajcy, Adamowi Doboszyńskiemu, czynnikowi znającemu również przebieg pierwszego dnia procesu, który objął odczytanie aktu oskarżenia i pierwsze zeznania oskarżonego. Treść dokładniej przeczytać akt oskarżenia, by usłyszeć sobie i zrozumieć spłot wydarzeń i działań, których źródło było jedno: obcy wywiad.

Za właśnie jest dziś już próbować ocenić cały bezmiar zaprzista Doboszyńskiego, zapewne w trakcie procesu wyjdą na światło dzienne najważniejsze szczegóły i fragmenty tej niecnej i zakrojonej na wielką skalę politycznej, dywersji. Dotychczasowe jednak zeznania Doboszyńskiego, na których operamy to uważa, świadczą już o jednym: Doboszyński — to prowokator, nieposłusznik. I jeszcze jedno: proces Doboszyńskiego — to nie tylko proces jednego oskarżonego, to proces systemu doboszyńskiego, systemu wrogów i ludu i narodu, systemu sprzedawców „ideowych” i zwykłych.

Pierwsze zeznania Doboszyńskiego od słowa „nie”, którym odpowiedział na pytanie przewodniczącego sądu, czy przynajmniej do w. n. do ostatniej chwili pierwszego dnia procesu — to daisy ciąg przejrzyście i grubymi niemiędzy przetrząsanej prowokacji. Prowokator z marszu na Myślenie, prowokator z Węgier i Paryża, prowokator z londyńskiej emigracji, zamienił się tylko w prowokatora-oskarżonego.

Akt oskarżenia zarzuca Doboszyńskiemu zdradę, zaprzeczanie się wywiadowi hitlerowskiemu, a potem wywiadów, argo-saskiemu. Doboszyński zaprzecza. Ale klimat zaprzeczenia Doboszyńskiego mówi o innym, ale ideowa zbieżność i identyczność koncepcji jego począwszy z poczynaniami tych wywiadów jest taka, że próby zaprzeczenia zawisają w próżni.

Cóż było celem polityki hitlerowskiej wobec Polski w ostatnich latach przed wrześniem? Faszystawia Polski, rozpętanie burd nacjonalistycznych, zwalczenie obozu lewicowego. Cóż robił Doboszyński? Parł wszelkimi siłami do sfaszystawiania kraju, organizował pogromy antysemitckie, zwalczał ruchy lewicowe.

Czy w latach wojny w interesie hitlerów było porozumienie między emigracyjnym rządem londyńskim, a Związkiem Radzieckim? Nie, w interesie Niemców były walki w obozie alianckim. Cóż robił Doboszyński? Doboszyński robił więcej niż mógł, aby nie

opuszczać do porozumienia Sikorskiego ze Związkiem Radzieckim, dopuszczał się prowokacji w stylu otwartych listów do Sosnkowskiego z żądaniem, by ten objął władzę, rzucał kalumnie na Związek Radziecki.

W czym interesie były wystąpienia antyżydowskie w tym czasie, kiedy Żydzi polscy, zamknięci w ghetach stali u wrót masowej masakry? Tylko w interesie niemieckiego okupanta. Co robił Doboszyński? Doboszyński ogłasza list otwarty do Antoniego Słonimskiego, w którym właśnie w tej chwili żąda wysiedlenia Żydów z Europy.

Czy w interesie wywiadów angielskich leży wzmocnienie niepokojów i nienawiści do Polski Ludowej? Tak, milion dowodów na to. Co robił Doboszyński? Doboszyński prowadził zagranicą wielką akcję przeciw Polsce, epyie kalumniami, wymyśla prowokacje, która go w życie.

Kto po klęsce imperializmu niemieckiego lansuje hasła „Panieurpe”, hasła „między-morza”, hasła „federacji środków”, hasła „jedności Europy”? Wywiad angielski. Kto jest najgroźniejszym propagatorem i realizatorem tych hasel? Adam Doboszyński.

Można te litanie pytań i odpowiedzi kontynuować. Z dokładnością, z precyzją pokrywają się kolejne etapy działalności Doboszyńskiego z kolejnymi etapami działalności, najpierw wywiadu hitlerowskiego, a potem, przejmującego jego spadek, wywiadu angielskiego. To, co w danej chwili jest najbardziej potrzebne obcemu wywiadowi, znajduje najzupełniej instrument w Doboszyńskim. W Doboszyńskim i doboszyńskich w całej mafii doboszyńskich.

Kiedy słucha się na rozprawie zeznań oskarżonego, składanych na zimno, z przekonaniem, w tonie „no, uwierzcież mi, przecież”, wtedy nasuwa się ponura analogia. Już kiedyś słyszyliśmy ten ton, już kiedyś tak w Polsce przemawiano. Tak mówili przeciw oficerowie Gestapo, którzy w czasie łapanek przekonywali ofiary: „Nie bójcie się, to tylko sprawdziłem dokumenty”. A ofiary szły na rozwałkę. Tak przeciw łącznicy Gestapo mówił Żydym w ghetach: „Nie bójcie się, wysiedlenie — to nie, będziecie pracować, jeste — a Żydzi szli do pieców. Oświęcimia i Treblinki”. Czyż projekt „wysiedlenia” Żydów z Europy pana Doboszyńskiego, nie przypomina żywcem analogicznych projektów Himmlera i Rosenberga? Toć i oni przecież mówili tylko o wysiedleniach. Nie tylko sens polityczny jest wspólny, ale nawet metoda, ale nawet atmosfera, ale nawet zakłamane „słowa

MARIAN WARSZAŁOWICZ

Spółdzielczość wiejska realizuje uchwały Kongresu Związku Samopomocy Chłopskiej

Edmund Pszczołkowski

Trzeci Kongres Związku Samopomocy Chłopskiej ustalał nowe zadania na najbliższy etap, określili wyraźnie rolę ZSCH, a w szczególności rolę podstawowej komórki terenowej — Kola Gromadzkie — na odcinku spółdzielczości rolniczej.

Rola ta wynika z wyraźnego określenia przez Kongres charakteru ZSCH, jako organizacji społeczno-politycznej i społeczno-rolniczej i średniorolnych chłopów, jako organizacji klasowej, która nie będzie tolerowała w swoich szeregach wyzyskiwaczy wiejskich.

Walka nie jest skończona.

Spółdzielczość rolnicza, a przede wszystkim gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” przeprowadziły w ostatnich miesiącach poważną walkę o usunięcie ze swego aparatu spekulatorów, ludzi nieuczciwych, ludzi dbających więcej o interesy własne, niż o interesy szerokiej mas członkowskiej.

Gminne spółdzielnie prowadziły walkę o swoją treść społeczną i klasową, o to czy mają służyć przede wszystkim interesom bezrolnych, meiorolnych i średniorolnych chłopów, czy też mają stać się dodatkowym źródłem bogactwa dla bogaczy wiejskich.

Gminne spółdzielnie walczyły o to, czy mają stać się w rękach bezrolnych, mało-rolnych i średniorolnych chłopów narzędziem walki z wyzyskiem kapitalistycznym na wsi, czy też opanowane przez kapitalistów wiejskich mają kapitalistom pomagać w wyzyskiwaniu biedniejszych chłopów.

Gminne spółdzielnie prowadzą tę walkę nie usuwając i nie usuwając bogacza wiejskiego ze spółdzielni, toczą jednak walkę o usunięcie go z władz spółdzielni, toczą walkę o likwidację jego wpływów na działalności spółdzielni.

W wyniku tej walki ogromna część wyzyskiwaczy, którzy dorwali się do władz spółdzielni, została z tych władz usunięta.

Osiągnięcia te były możliwe dzięki wskazaniom lipcowego i sierpniowego Plenum, dzięki roli i autorytetowi naszej Partii na wsi dzięki wspólnicy stronnictw ludowych i współdziałaniu ZSCH.

Lecz walka o realne usunięcie z władz spółdzielni wyzyskiwaczy, a szczególnie ich zauszników, o całkowitą likwidację ich wpływów nie została jeszcze zakończona.

Jeszcze gdzieś niedździe siedzi w Zarządzie spółdzielni zaciągany wyzyskiwacz, a jeszcze częściej wysługujący się mu kombinator, jeszcze dość często i mocne są różny mi drogami i sposobami sięgające do spółdzielni, wpływy wyzyskiwacza.

Pamiętać musimy, że wyzyskiwacza łatwo nie ustąpi, a usunięty z władz spółdzielni użyje wszelkich, naibardziej nawet nikczemnych środków, aby wrócić do władzy. I na tym odcinku walka będzie najtrudniejsza i najdłuższa.

Uchwały Trzeciego Kongresu, określające rolę ZSCH na odcinku spółdzielczości wiejskiej, jako organizacji ewoluującej nad klasową treścią działalności spółdzielni wiejskich, dają podstawę dla mocniejszego jeszcze uzbrojenia ich do dalszej konkwentnej walki.

Nowy statut spółdzielni gminnej.

Zarząd Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” realizując uchwały Kongresu ZSCH, uchwalili nowy wzorcowy statut dla najważniejszej, podstawowej komórki spółdzielczości rolniczej — gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Nowy statut powołuje do wykonywania kontroli społecznej nad działalnością „oś

dzelni i jej załadow w interesie chłopów maorolnych i średniorolnych oraz robotników rolnych” — Komitety Członkowskie i Gminne Rady Kontroli.

Komitety Członkowskie w bieżącej chwili mogą być do nich wybrani tylko członkowie ZSCH i związków zawodowych.

Bogacz wiejski, który jest członkiem spółdzielni zachowuje swoje prawa na Walnym Zgromadzeniu, nie będąc jednak członkiem ZSCH, nie może być również członkiem Komitetu Członkowskiego, nie może zatem decydować o rozdziale towarów, o przydziale maszyn do ośrodków maszynowego, o usługach zakładów produkcyjnych spółdzielni.

O tym komu ma służyć spółdzielnia decydują być tylko sami maorolni i średniorolni chłopci, zorganizowani w ZSCH, wraz z zorganizowanymi w związkach zawodowych robotnikami rolnymi i robotnikami fabrycznymi, zamieszkanymi na wsi, wraz z inteligencją wiejską.

Kolo Gromadzkie ZSCH zwołuje zebrania wyborcze Komitetu Członkowskiego, czuwa nad ich pracą, a Zarząd Gminny ZSCH może zawiązać źle pracujący, lub u-

legający wpływem wyzyskiwacza Komitet Członkowski.

Gminne spółdzielnie posiadają już kilkanaście tysięcy Komitetów Członkowskich powołanych na podstawie obowiązującego dotąd tymczasowego regulaminu.

Obecnie Komitety Członkowskie otrzymują statutowe zatwierdzenie swych praw, otrzymują silne oparcie w organizacjach gromadzkich i gminnych ZSCH.

Chłopi maorolni i średniorolni, wspierani przez robotników rolnych i przemysłowych, będą w Komitetach Członkowskich jeszcze skuteczniej walczyć o własną działalność spółdzielni, jeszcze skuteczniej walczyć będą z wyzyskiem na wsi.

Gminne Rady Kontroli wybrane na ogólnych zebraniach członkowskich odgrywać będą tę samą rolę dla całej gminnej spółdzielni.

Nowy statut ustalając ilość udziałów w zależności od zasobności członka, zwalniając od wpisowego członków ZSCH, oraz ustalając minimalne 50-cio złotych udziały dla członków rodzin, daje podstawę do masowego wstępowania do spółdzielni najbardziej wyzyskiwanych, dając możliwości masowego udziału w pracach spółdzielni

„Blackpool — powiedział mi poseł z Partii Pracy, z którym spacerowaliśmy po długiej promenadzie tego morskiego uzdrowiska, gdzie odbywała się tegoroczna konferencja Labour Party — jest chyba największym zagęszczeniem złego smaku na świecie”. Ażkolwiek nie podzielałem innych poglądów mego rozmowcy, nie mogłem nie zgodzić się z tym twierdzeniem. Miasta Blackpool nie można opisać; trzeba je zobaczyć w całej głorii oślepiających neonów, rozkrzyczanych gramofonów, cyrkowych atrakcji, niezliczonych bud, gdzie trzaski pieniądza, by ewentualnie wygrać zupełnie niepotrzebną ci spinkę, lub skiankę do piątku usł.

Listy z Wielkiej Brytanii

Wiatrak i rzeczywistość

Stanisław Brodzki

„Blackpool — powiedział mi poseł z Partii Pracy, z którym spacerowaliśmy po długiej promenadzie tego morskiego uzdrowiska, gdzie odbywała się tegoroczna konferencja Labour Party — jest chyba największym zagęszczeniem złego smaku na świecie”.

Ażkolwiek nie podzielałem innych poglądów mego rozmowcy, nie mogłem nie zgodzić się z tym twierdzeniem. Miasta Blackpool nie można opisać; trzeba je zobaczyć w całej głorii oślepiających neonów, rozkrzyczanych gramofonów, cyrkowych atrakcji, niezliczonych bud, gdzie trzaski pieniądza, by ewentualnie wygrać zupełnie niepotrzebną ci spinkę, lub skiankę do piątku usł.

Igrzyska i chleb

Blackpool — to „rozrywka dla mas” w najgorszym, kapitalistycznym wydaniu kapitalistycznym, to osławione igrzyska dla plebsu (na których miejscowa burżuazja zarabia 7 milionów funtów rocznie), pozwalające mu zapomnieć o chlebie i o walce za pomocą groszowych horoskopów, strażania do ruszających się tajelek, jazdy na „kolejkach śmierci” i oglądania, za wrzuceniem pensu, pornograficznych pocztówek.

Kwintesencją niejako Blackpool jest zarzący się na całej fasadzie jednego z domów ogromny napis głoszący, że za jedne pół szylinga można obejrzeć „trzy największe cuda współczesnego świata: dwu-głowe ciele, najgrubszą kobietę w historii i „Ewę” Epsteinia (wspaniała rzeźbę jednego z najznakomitszych artystów brytyjskich).

„Dla Pań”. Pomimo próby głębokich dociekłań, nie od razu mogłem zrozumieć symbolikę tego zestawienia wiatraka z ustępem. Ale konfrontując później „sojalistyczną” frazeologię z kapitalistyczną rzeczywistością zrozumiałem istotny sens wiatraka z Blackpool; i tu i tam wiatrak — w rzeczywistości czy w przenośni — maskawość miał przed oczyma widzów „istotna, prawdziwa treść”.

„Krzywdą właścicieli kopaliń Kopalnia węgla w New Craighall znajduje się kilka-

naście kilometrów od Edynburga. Pracuje w niej około 600 górników, na kieżkach, bo pokłady są bardzo niskie (60 — 100 cm) podobnie jak w większości kopalń brytyjskich. Dumny napis u wejścia głosi, że kopalnia „zarządzana jest przez Narodową Radę Węglową w interesie ludu”. Ale górnik z New Craighall, Cools, jest innego zdania.

— Poza sztydem niewiele się tu zmieniło w porównaniu z dawnymi czasami. Ta sama dyrekcja, te same warunki, a podwyżkę płac wywaczyliśmy sobie, tak jak zrobilibyśmy to przy każdym innym rządzie. Ja tu już pracuję wie-ksze lat. Byłem niejednokrotnie prześladowany za czynny udział w walkach górników.

I gdy przyszła nacjonalizacja — cieszyliśmy się wszyscy jak dzieci. A teraz..

— A teraz co? — pytam.

— Teraz, podobnie jak dawniej, nie mamy żadnego wpływu na kierownictwo, na produkcję i zarządzanie kopalnią. Ani tu, na miejscu, ani w skali krajowej. Narodowa Rada Węglowa składa się w ogromnej większości z lordów, wielkich magnatów i dawnych właścicieli. Jeśli chodzi o nasze interesy, NRW jest tak samo wrogo usposobiona, jak prywatni kapitaliści..

— ...ktoż zresztą — wtrąca znany działacz górników szkockich, Alec Moffat — dozwolajcie mi powiedzieć, że w latach wojennych właściciele kopalń inkasowali przeciętnie rocznie 12 milionów funtów. Teraz otrzymują oni tytułem kompensaty 15 milionów rocznie z kieszeni szlacheckich męś placących podatki. Tak więc zarobili oni na nacjonalizacji równe 3 miliony rocznie, bez żadnego ryzyka związanego z produkcją bez obawy o rynek, o konkurencję itd. Niezły interes, co?

— „Interesie ludu”

A co myślisz o odškodowaniu dla kapitalistów? — pytam.

— Nas tu nikt o zdanie nie pytał. My zwyciężyliśmy przeciwko kompensacie — mówi Cools. Ale panowie z NRW mówią byśmy się nie wtrącali do nieswolich spraw, naszym jedynym zadaniem — tak mówią oni — jest podwyższyć wydajność pracy. Wiesz po co? Masz, przeczajaj.

A w „Glasgow Herald” stało czarno na białym „Dr Wil-

liam Reid, dyrektor Szkockiej Rady Węglowej stwierdził, że przed podwyższeniem wydatności pracy można by natychmiast zwolnić około 60.000 górników, co poprawiło by dyscyplinę pracy w różnych dziedzinach produkcji”.

— Rozumiesz? Straszna nas bezrobociem, bo wiedzą, że robotnik brytyjski dobrze jeszcze pamięta lata przedwojenne — mówi Cools.

Gdy wylazimy na czworakach do wyciągu, towarzyszący nam sztygar-nadzorca, były oficer lotnictwa, oświadczając kategorycznym tonem: — Ludzie zanadto się rozpuścili. W kopalni powinno być jak przy wojsku..

Przy wyjściu sztydlerzy błyszczała w szkockim słońcu moślężna tabliczka: „...w interesie ludu”.

„Mniejże zło”

Strach przed bezrobociem jest najczęściej spotykanym zjawiskiem i najbardziej powszechnym, powiedziałbym, nastrojem wśród brytyjskiej klasy robotniczej. Poparcie udzielane przez większość klasy robotniczej rządowi Labour Party, pomimo ogólnego rozczarowania, wynika przede wszystkim z przeświadczenia, że rząd konserwatywny oznaczałby powrót do przedwojennych czasów, kiedy miliony robotników wiodły nędzną — na pograniczu głodu — żywot. Lojalność entuzjastyczna, polityczna z roku 1945 — kiedy mas robotnicze pchnęły rrownictwo Partii Pracy do wysunięcia programu podstawowych reform — ustąpiła miejsca lojalności z przymusu, popieranemu „mniejszego zła”.

Ta zrezygnowana lojalność zaczyna się już teraz przerażać bądź w apatię (nieudawne zwycięstwa konserwatystów przy wyborach municypalnych były przede wszystkim wynikiem wstrzymania się od głosu wielkiej liczby robotników w wielu okręgach), bądź w czynną opozycję przeciwko rządowi. Oba te procesy w świadomości mas robotniczych związane są ściśle z narastającymi objawami kryzysu gospodarczego i pierwszymi jego skutkami: zalamywanym się mitu o „pełnym zatrudnieniu” w ustroju kapitalistycznym i obniżaniem stopy życiowej klasy robotniczej

W podobnej sytuacji znajduje się 12,8 miliona robotników brytyjskich — 55 proc. całej klasy robotniczej — którzy zarabiają mniej niż 160 szylingów tygodniowo, nie mówiąc już o bezrobotnych. Ale burżuazja to nie wystarczy. W obliczu gwałtownego kryzysu wielokapitalistyczny „Ekonomista” otwarcie mówi o konieczności dalszej obniżki stopy życiowej robotników. „Sojalista” Cripps myśli tak samo. Ale (podobnie jak z wiatrakiem w Blackpool) prawdziwa polityka Partii Pracy ukryta jest za błyskotliwą fasadą, tym razem frazesów o „sojalizmie”.

Na odzież, rozrywki, urlopy, kieszonkowe dla dzieci i w ogóle wszystkie inne wydatki pozostaje mu 2,5 szylinga. Gdy by należał on do tych niezliczonych szczęśliwców, którzy otrzymali nowe mieszkania (w całym Islington wybudowano 125 mieszkań, w wielkim bloku Canonbury Court) musiałby płacić komorne w wysokości 38 szylingów tygodniowo. Miałby więc stały deficyt 17,5 szylinga, nawet gdyby ktoś podarował mu meble, gdyby nie potrzebował żadnej odzieży i gdyby nigdy nie chodził nawet do kina.

W podobnej sytuacji znajduje się 12,8 miliona robotników brytyjskich — 55 proc. całej klasy robotniczej — którzy zarabiają mniej niż 160 szylingów tygodniowo, nie mówiąc już o bezrobotnych. Ale burżuazja to nie wystarczy. W obliczu gwałtownego kryzysu wielokapitalistyczny „Ekonomista” otwarcie mówi o konieczności dalszej obniżki stopy życiowej robotników. „Sojalista” Cripps myśli tak samo. Ale (podobnie jak z wiatrakiem w Blackpool) prawdziwa polityka Partii Pracy ukryta jest za błyskotliwą fasadą, tym razem frazesów o „sojalizmie”.

„George Howard mieszka na Queensland Road, w Lon-

do który cieszą się zaufaniem szerokich mas członkowskich.

Gminna spółdzielnia jest już dzisiaj dużym, skomplikowanym i nietrywim do kierowania gospodarstwem. I dlatego wybrac trzeba całą rozważa takich, którzy nie zawiadują zaufaniem.

Zarząd spółdzielni nie może się często zmieniać.

W gminnych spółdzielniach wypracowane muszą być kadry, zdolne do umiejętnego kierowania gospodarstwem i wierne interesom chłopów maorolnych, średniorolnych i bezrolnych.

Chłopi zetperowcy realizując linię Partii, wraz z ludowcami, wraz z szerokimi masami chłopów bezpartyjnych wezmą najczynniejszy udział w przygotowaniach do Walnych Zgromadzeń, w popularyzowaniu zasad nowego statutu, w doborze najlepszych ludzi do władz spółdzielni.

Nadchodzące Walne Zgromadzenia przyczynią się do dalszego umasowienia gminnych spółdzielni, wciągną do czynnej pracy w spółdzielni nowe tysiące chłopów, kobiet — chłopek i młodzieży wiejskiej.

Chłopi maorolni, średniorolni i bezrolni staną się w silniejszym jeszcze stopniu gospodarzami spółdzielni.

Nadchodzące Walne Zgromadzenia przyczynią się do dalszego umasowienia gminnych spółdzielni, wciągną do czynnej pracy w spółdzielni nowe tysiące chłopów, kobiet — chłopek i młodzieży wiejskiej.

Chłopi maorolni, średniorolni i bezrolni staną się w silniejszym jeszcze stopniu gospodarzami spółdzielni.

„George Howard mieszka na Queensland Road, w Lon-

do który cieszą się zaufaniem szerokich mas członkowskich.

W podobnej sytuacji znajduje się 12,8 miliona robotników brytyjskich — 55 proc. całej klasy robotniczej — którzy zarabiają mniej niż 160 szylingów tygodniowo, nie mówiąc już o bezrobotnych. Ale burżuazja to nie wystarczy. W obliczu gwałtownego kryzysu wielokapitalistyczny „Ekonomista” otwarcie mówi o konieczności dalszej obniżki stopy życiowej robotników. „Sojalista” Cripps myśli tak samo. Ale (podobnie jak z wiatrakiem w Blackpool) prawdziwa polityka Partii Pracy ukryta jest za błyskotliwą fasadą, tym razem frazesów o „sojalizmie”.

Sladem naszych artykułow

Dlaczego Dział Budownictwa CSS „Społem“ mija się z prawdą?

Dnia 4 maja br. w rubryce „Mieszkańcy stolicy piszą“ poruszyliśmy sprawę poważnych braków, na które uskarżają się lokatorzy nowowbudowanego przez CSS „Społem“ bloku przy ul. Wolskiej 84-86. Z Działu Budownictwa CSS „Społem“ otrzymaliśmy list z wyjasnieniami. Niecieszmy się ten niczego nie wyjaśnia. Dział Budownictwa zapewnia m. in., że: „wszystkie kaloryfery dobrze działają, że ilość kaloryferów jest wystarczająca, że okna i drzwi wykonane są na poziomie zadowalającym“ itd.

Z KRAJU W KILKU WIERSZACH

2.100 NOWYCH PRACOWNIKÓW W ROLNICTWIE
W najbliższych tygodniach opuści licea rolnicze 3.500 absolwentów różnych specjalności rolniczych, z których 2.100 osób przystepuje już w roku bieżącym do pracy w poszczególnych działach rolnictwa.

ZAKŁAD OSIEDLI ROBOTNICZYCH W KRAKOWIE
W czerwcu br. przeniesiono z Kielc do Krakowa siedzibę Zakładu Osiedli Robotniczych. Zakład obejmuje swą działalnością woj. krakowskie, rzemieślniczą i kielecką.

LÓDŹSKIE AKADEMICY W PRACY SPOŁECZNEJ
Do Trzebieży, w woj. szczecińskim udaje się w lipcu 25-osobowy zespół słuchaczy wyższych uczelni łódzkich. Miesięczny pobyt w Trzebieży akademicy łódzcy po świecą pracy społecznej wśród tamtejszej ludności.

OSIĄGNIĘCIA FABRYK MEBLI GIĘTYCH
Fabryki mebli giętych w Zwierzynie i Zamościu przekształcają co miesiąc zakreślony plan pracy.

Szybkie tempo elektryfikacji Mazur

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Mazurskiego wykonało przedterminowo szereg prac inwestycyjnych, przewidywanych na rok bieżący. Zjednoczenie ukończyło również remont linii wysokiego napięcia Józefowo — Miłakowa. Wykonanie tych prac przewidywano dopiero na połowę lipca br.

Poza wykonaniem prac o charakterze inwestycyjnym, zelektryfikowano ponad plan kilka osiedli wiejskich w pow. Pasłęk i w pow. Braniewo.

SWIAT PRACY GDAŃSKA POMAGA NAJBEDNIEJSZYM
Miejski Komitet Opieki Społecznej miasta Gdańska zebrał i wydatkował w roku 1948-49 na swych podopiecznych ponad 10 mln. zł.

W niestanie pomocy najbardziej szym swego miasta wyróżnił się świat pracy, który złożył na ten cel ok. 4 mln. zł.

JUNACY „SP“ NA CZESZCZECYNEJ POMOCY POWSTANIA ZMP
Dla uczczenia 1 rocznicy powstania Związku Młodzieży Polskiej junacy hufca gminnego Sporysz — pow. Zwińcie — postanowili wykonać przedterminowo prace drożnicze w swojej wsi, oraz do dn. 22 lipca w gromadzie Zadzile wybudować ponad plan boisko sportowe i zorganizować 4 ogniska dla miejscowej ludności.

Rekordziści na naradzie budowlanych



Na ogólnopolską naradę budowlanych przybyła również trójka murarska: Michał Gruca — murarz, Józef Stepek i Michał Wójcik — pomocnicy, która dnia 15 bm. przy budowie bloku warsztatów w Mielcu, wmurowała trzydziestą dwa tysiące siedemdziesiątą cegłę.

Akademicka łacina i socjalistyczne odznaczenia

Pierwszy naukowiec — pracobnikiem pracy

Karol Małcużyński

Profesor Stefanowski jakby się bronił: — Nie... To nie fałszywa skromność, ale niech mi Pan wierzy: byłem zaskoczony tymi zaszczytami. Cóż ja bym sam mógł zrobić? To był wielki, zbiorowy wysiłek, wielka, zbiorowa praca. I dlatego ta uroczystość przed paroma dniami — to nie była moja uroczystość. To było święto Łódzkiej Politechniki, jej profesorów, jej młodzieży, święto łódzkich robotników...

Profesor Stefanowski — doktor honoris causa Łódzkiej Politechniki i... pracobnik pracy przemysłu włókienniczego. Oba te tytuły otrzymał równocześnie: pierwszy, doktorski — od nauki polskiej, od uczelni, którą stworzył. Drugi — od łódzkich włókiarzy.

I zachowywać cały szacunek należny wysokiemu odznaczeniu akademickiemu, niesposób oprzeć się refleksji: wielu jest uczonych doktorów honorowych, znakomych i słynnych uczelni; nie było uczonego, dyplomowanego na... pracobnika pracy. Te dwa młode, nowe słowa dodają dynamiki i rozpędu dystyngowanemu, wielkimi porośniętym tytułowi łacińskiemu. Widzi się niemal, jak czcigodna profesorka toż zakasuje rękawy...

Bo też w lamusie spoczywały togi i birety, a zakasać trzeba było rękawy, gdyż w bólach rodziła się Łódzka Politechnika.

Rok 1945, czerwiec. Pierwszy miesiąc pokoju. Zginęła połowa polskich profesorów, stare uczelnie zdewastowane, rozgrabione, biblioteki spalone i wywlezione, w pracowniach pustki, brak sprzętu — co tam sprzętu? Ławek nie ma i tablic! I w tych warunkach, nagle — nowa Politechnika. W Łodzi!

Opowiada nam o tym prof. Achmatowicz, obecny rektor Politechniki, najbliższy współpracownik Stefanowskiego. — Jego pierwszą i kto wie, czy nie największą zasługą było, że się podjął tej misji — mówi rektor Achmatowicz. Ma chano ręką i wzruszono ramionami: „Przed wojną mieliśmy dwie politechniki — mówiono — a teraz już są trzy i jeszcze chcecie robić czwartą? A z czego, jeśli łaska?“. Dużo trzeba było hartu, mocy i uporów, by przebrnąć ten okres niewiary, która towarzyszyła pracy rektora Stefanowskiego w ciągu dwóch lat.

Jego drugą wielką zasługą — przewyżczenie olbrzymich trudności technicznych — rektor Achmatowicz ożywia się w wspomnieniu pionierskich czasów. — Dziś to już trudno ocenić, tak się nam wydaje dalekie. Ale zaczęliśmy przecież dostownie od punktu zerowego. Zero! Ani jednego metra kwadratowego własnego budynku, ani jednej książki, ani jednej retorty, ani jednej maszyny...

Rozmawiamy z rektorem w bibliotece. Półki uginają się pod tomami. Nim wstędziem na trzecie piętro, mijaliśmy laboratoria — lśniące, rozległe, najlepiej zaopatrzone laboratoria uczelniane w Polsce.

Rektor Achmatowicz opowiada, jak niewiele brakowało, a Politechnika Łódzka byłaby najstarszą uczelnią techniczną w Polsce i jedną ze starszych w Europie. Tak jest. Inicjatywa założenia politechniki wyszła ze społeczeństwa łódzkiego już w roku 1862. Ale ukręcono łeb inicjatywie. Wpływo we koła urzędników niemieckich w carskiej Rosji poparły projekt politechniki w Rydze. — Bałtyccy Niemcy mogli się kształcić na przyszłych kierowników łódzkiego przemysłu.

Łódź domagała się wyższej uczelni bezustannie w okresie międzywojennym. Dyskutowano to sprawę, a jakże! Doszła nawet do Sejmu. Ale przemysł łódzki należał do Niemców, przemysł polski nie był polską własnością. Skończyło się na dyskusji. Trzeba było Polski Ludowej, by w drugim miesiącu pokoju, szaleńcza — wydawało by się — decyzją robotniczej Łodzi przyznano prawo do wyższej uczelni. Trzeba było wysiłku całego społeczeństwa i trzeba było takich ludzi, jak rektor Stefanowski, by to prawo nie było tylko przywilejem papierowym.

Wreszcie etap przełomowy dla młodzieźki Politechniki. Dwa lata temu z inicjatywą kierownictwa przemysłu włókienniczego, z tow. Wendem na czele, przystępuje się do uruchomienia Wydziału Włókienniczego Politechniki — pierwszy

— i to robotnik dostaje tytuł pracobnika pracy — nie mieliśmy wątpliwości, że profesor Stefanowski nim jest — mówi tow. Hanuszkiewicz, kierownik wydziału współzawodnictwa w Związku Zaw. Włókiarzy.

Zaprotębowanie przemysłu na inżynierów — włókiarzy — mówi dalej tow. Hanuszkiewicz jest ogromne. A jednak wiele trudności trzeba było przezwyciężyć, by stworzyć Wydział Włókienniczy. Było niedowiarstwo, były kpinki, były poważne zarzuty. Profesor Stefanowski poparł naszą inicjatywę, walczył i dopiął swego. Dał robotniczej Łodzi Politechnikę, dał ją wraz z Wydziałem Włókienniczym.

— My nie mamy orderów, odznaczeń — kończy tow. Hanuszkiewicz. Naszym najwyższym robotniczym odznaczeniem jest tytuł pracobnika. Profesorowi Stefanowskiemu daliśmy, cośmy mieli najdroższe i najcenniejsze.

Profesora Stefanowskiego nie znaleźliśmy w Łodzi. Po trzech latach rekturatu, wrócił do swej macierzystej Politechniki Warszawskiej, zachowując w Łodzi niektóre wykłady.

Profesor Stefanowski już opuścił w rozmowie „pozycję obronną“. Mówi o Łódzkiej Politechnice. Podkreśla pomoc przemysłu, władz, ofiarność i troskliwość społeczeństwa łódzkiego, łódzkich robotników, wielką pracę kolegów profesorów.

Padają cyfry: 30.000 m. kw. powierzchni pomieszczeń, 760 milionów zł — wartość inwestycji budowlanych i wyposażeniowych, 15 tysięcy tomów w bibliotece (jedna z najnowocześniejszych bibliotek technicznych w Polsce), około 2.000 słuchaczy, 250 wydanych dyplomów.

A punkt wyjściowy — nie zapominajmy — zupełna pustka. Doktor honoris causa i pracobnik pracy. Człowiek — jego wola, energia, jego wiedza i kontakty, wprzęgnięte w budowę dzieła, wyrastającego o rękami z potrzeb mas i z potrzeb ekonomicznych.

Profesor Stefanowski dobrze się zastrzył nauce polskiej, zakasując w roku 1945 rękawy profesorskiej togi.

Wyniki „Tygodnia Oświaty“ w woj. pomorskim

„Tydzień Oświaty. Książki i Prasy“ w województwie pomorskim przyniósł pozytywne wyniki oraz przyczynił się do dalszego pogłębienia sojuszu robotniczo — chłopskiego. M. in. przeszło 120 ośrodków wioskich otrzymało biblioteki, ofiarowane przez zwiazki zawodo- we. Związek Samopomocy Chłopskiej i Ministerstwo Oświaty. W miastach uruchomiono 6 nowych punktów bibliotecznych.

Dekoracja trasy W—Z



Trasa W—Z zostanie ozdobiona rzeźbami. Oto figura, która będzie ustawiona na rynku mariensztacińskim.

SPORT

Nowi mistrzowie Europy w boksie

Mistrzostwa pięściarskie Europy, które odbywały się w Oslo, zostały zakończone. Tytuły mistrzów w poszczególnych kategoriach zdobyli: w wadze muszej: Kasperczak (Polska); w wadze koguciej: Zuddas (Włochy); w wadze piórkowej: Batallie (Francja); w wadze lekkiej: Mc Cullagh (Irlandia); w wadze półśredniej: Torma (CSR); w wadze średniej: Papp (Węgry); w wadze półciężkiej: Di Segni (Włochy); w wadze ciężkiej: Bene III (Węgry).

Wicemistrzami zostali (począwszy od wagi muszej): Eedna (Węgry), Jensen (Dania), Van Hoek (Belgia), Ammi (Francja), Joergensen (Dania), Soellin (Szwecja), Rademacher (CSR) i Innocenti (Francja).

W punktacji ogólnej mistrzostw pierwsze miejsce zajęła Francja, uzyskując 17 pkt., przed Węgrami i Włochami — 15 pkt., CSR — 13 pkt., Dania — 11 pkt., Belgia — 10 pkt., Polska i Irlandia — 7 pkt.

Kolarskie szosowe mistrzostwa Polski

W niedzielę dnia 19 bm. na trasie Czeszochowa — Radomsko — Kamienek — Rozprza — Piotrków — Czeszochowa, długości 170 km., odbyły się mistrzostwa kolarskie szosowe w Polsce na rok 1949. Udział w wyścigu wzięli najwięcej kolarzy z Napierawy, Wólczyńskich, Piotrkowskich, Piotrkowskim. Czymem Salską na czele. Największe szanse na zdobycie tytułu mistrza posiadali młodzi kolarze, którzy ostatnio dali dowód,

Udział sportowców w Świącie Odrodzenia

Tegoroczny program obchodu Świąta Odrodzenia Polski w dniu 22 lipca przewidyuje liczny udział sportowców. W skład powołanych przy Radzie Państwa i Radach Narodowych Komitetach Obchodu Świąta Odrodzenia, Plebanii i GUKF i na odpowiednich szczeblach (wojewódzkich i powiatowych) dyrektorów WUKF i inspektorów K.O. Dyrektor Głównego Urzędu Kultury Fizycznej poseł Motyka zażądał powołania Komisji Imprez Sportowych na szczeblu: centralnym, wojewódzkim i powiatowym.

Finały sportowych igrzysk szkolnych

W drugim dniu I Ogólnopolskich Igrzysk Szkolnych odbyły się finały poszczególnych konkurencji lekkoatletycznych, pływackich oraz gier sportowych. Konkurencje lekkoatletyczne: Dziesięćkroć — 60 m: Adamczak (Poznań) 8.0 sek.; sztafeta 4 x 75 m.: 1) Wrocław (Mazur, Lipińska, Gronczawska, Machowska) 40.3; 2) Katowice (Kulka, Włocławek, Czajkowski, Bedkowski) 45.9; 3) Włocławek (Włocławek, Włocławek, Włocławek) 48.0; 4) Włocławek (Włocławek, Włocławek, Włocławek) 50.65; 5) Kula: 1) Soroka (Wrocław) 14.6 m.; oszczep: 1) Włocławek (Poznań) 54.1 m.; 2) Włocławek (Poznań) 51.1 m.; 3) Włocławek (Poznań) 49.0 m.; 4) Włocławek (Poznań) 47.0 m.; 5) Włocławek (Poznań) 45.0 m.; 6) Włocławek (Poznań) 43.0 m.; 7) Włocławek (Poznań) 41.0 m.; 8) Włocławek (Poznań) 39.0 m.; 9) Włocławek (Poznań) 37.0 m.; 10) Włocławek (Poznań) 35.0 m.

Sukces Polski na Kongresie Federacji Sermierczej

W ubiegłym tygodniu obradował w Paryżu przy udziale delegatów 36 państw Kongres Międzynarodowej Federacji Sermierczej (F.I.E.). Delegatami Polskiego Związku Sermierczego byli dr Nawrocki Jan i kpt. zwiazkowy Ta deusz Friedrich.

Sukces Polski na Kongresie Federacji Sermierczej

W toku obrad postanowiono utworzyć specjalną komisję, która zajmie się państwami, nie należącymi jeszcze do F.I.E. W skład tej komisji weszli delegaci: Polscy: Czechostowatek, Wogler, Franck i Anglii. Poza tym ustalono, że sermiercze mistrzostwa świata w roku 1950 odbędą się w Warszawie, a w roku 1951 w Budapeszcie.

W związku z uznaniem poważnej roli, jaką sermierka polska odgrywa na terenie międzynarodowym, przyznano Polsce trzy głosy, (zamiast dotychczasowych dwóch) na równi z Ameryką, Anglią i Węgrami.

Haniebna droga zdrady i zaprzaństwa

Na służbie hitlerowskiego i anglosaskiego wywiadu

Akt oskarżenia przeciwko Adamowi Doboszyńskiemu

Bezpośrednio po dojściu Hitlera do władzy, jeden z czołowych działaczy endecko-ochronnych, osk. Doboszyński, nawiązał kontakt z centralą wywiadu niemieckiego.

W czasie swego pobytu w Berlinie w lutym 1933 r., kozytając z pośrednictwa agentki niemieckiej, Aleksandry Tyszkiewiczowej, odbył on kilka spotkań z rezydentem wywiadu niemieckiego na Polakę, przez którego został zwerbowany do pracy szpiegowskiej.

Doboszyński otrzymał za dania systematycznego informowania wywiadu niemieckiego o wszelkich przejawach życia politycznego, społecznego i gospodarczego Polski. Ponadto polecono mu przeprowadzenie różnych akcji politycznych w myśl wytycznych niemieckiej centrali szpiegowskiej. Wyznaczono mu również stałe wynagrodzenie pieniężne za pracę na rzecz Niemiec, a także obiecano pomoc w realizowaniu zadań ze strony innych agentów, tworzących tzw. „piątą kolumnę” niemiecką w Polsce.

Jako pierwsze zadanie osk. Doboszyński otrzymał — pro-

pagowanie zbliżenia ideologicznego hitlerowskich Niemiec i Polski. Otrzymał on w Berlinie hasło, z którym miał się do niego zgłosić w Polsce miejscowy rezydent niemieckiego wywiadu, w celu odbierania raportów i przekazywania kolejnych instrukcji oraz wynagrodzeniu. W razie utraty kontaktu z centralą wywiadu Doboszyński powinien zgłosić się do jednego z konsulatów niemieckich i wymienić ustalone hasło.

Doboszyński sporządził w końcu lutego 1933 r. obszerny raport o stosunkach wewnątrzno - politycznych w Polsce, który za pośrednictwem Tyszkiewiczowej przekazał do Berlina, za co otrzymał 10 tys. zł.

Realizując w dalszym ciągu zadania wywiadu niemieckiego osk. Doboszyński, w okresie od marca do czerwca 1933 r., przygotował do druku książkę pt. „Gospodarka Narodowa”, w której uzasadnia konieczność przebudowy politycznego, gospodarczego i społecznego ustroju w Polsce w myśl zasad faszystowskich.

Na służbie Hitlera

W sierpniu do osk. Doboszyńskiego, zamieszkałego w Krakowie przy ul. Sw. Anny 3, zgłosił się telefonicznie osobnik, który wymienił umówione w Berlinie hasło i po otrzymaniu kontrhasła, zaproponował Doboszyńskiemu spotkanie. Na spotkanie, które odbyło się tego dnia, przybył jeden z rezydentów wywiadu niemieckiego w Polsce, Wołoszyński, który omówił powtórnie instrukcje odnośnie propagowania wśród społeczeństwa polskiego zbliżenia ideologicznego hitlerowskich Niemiec i Polski. Doboszyński otrzymał zadanie lansowania tezy, iż między ideologią hitlerowską, a ideologią tzw. „obozu narodowego” w Polsce nie ma zasadniczych różnic. Wołoszyński polecił też szerzyć przekonanie, że Hitler nie ma żadnych agresywnych planów w stosunku do Polski, a jedynie dąży do zagarnięcia Ukrainy. Ponadto polecił on Doboszyńskiemu sporządzać i przekazywać na jego ręce miesięczne raporty o bieżącej sytuacji w Polsce i wręczyć Doboszyńskiemu wynagrodzenie za pracę wywodzącą. Otrzymał zadanie propagowania ideologicznego zbliżenia hitlerowskich Niemiec i Polski osk. Doboszyński realizował przez odpowiednią inspirację w drodze osobistych kontaktów z działaczami i publicystami — w „obozu narodowego”, a to: Stanisławem Piaseckim, Wasiutyńskim, Rem-

bielińskim, ks. Piłowarczykiem, Zaleskim, Korolem, Bajkowskim, Świdarskim, Babickim, Zambrzyckim, Ciesielskim, Władysławem Jaworskim, Zbigniewem Stypułkowskim, Tadeuszem Gluzińskim, Folkierskim, Zygmuntem Wasilewskim i innymi, w wyniku czego w ich wystąpieniach i w wydawanych przez nich czasopiśmie, zamieszczano, jak: „Prosto z mostu”, „Myśl Narodowa”, „Merkuriusz”, „Orełownik”, „Kronika”, „Samobrona Narodu”, „A.B.C.” i inne wzmagał się próba agendy hasel hitlerowskich i nawoływania do ich realizacji w Polsce.

We wrześniu 1933 r. Wołoszyński, zgodnie z poleceniem niemieckiej centrali wywiadu, skontaktował Doboszyńskiego z rezydentem Szurakiem, z którym rozpoczął on stałą współpracę, otrzymując dalsze instrukcje i wynagrodzenie i dostarczając w zamian systematycznie raporty szpiegowskie.

W październiku i listopadzie 1933 r. Doboszyński przekazał Szurakowi raporty, zawierające dane, dotyczące rozłamu w Stronnictwie Narodowym oraz roli adwokata Stypułkowskiego. Szurak polecił wówczas Doboszyńskiemu zebrać dla potrzeb centrali wywiadu niemieckiego analogicznych danych o osobie Stanisława Piaseckiego. Dane te Doboszyński dostarczył w grudniu.

Propagator faszystowskiej ideologii

W tym samym okresie osk. Doboszyński dążąc w myśl wytycznych wywiadu niemieckiego do zacieśnienia stosunków z politycznymi sferami katolickimi, przedstawił ks. Piłowarczykowi z Krakowa maszynopis swej pracy „Gospodarka Narodowa”, w celu poczynienia merytorycznej korekty w jej tekście. W książce tej osk. Doboszyński wyklada zasady faszystowsko - hitlerowskiej doktryny społecznej i zestawiając je z zasadami doktryny katolickiej, usiłuje wykazać ich całkowitą zbieżność.

W przedmowie do I wydania „Gospodarki Narodowej” Doboszyński pisze m. in.: „Wbrew szeroko rozpowszechnionemu poglądom, gospodarza ideologia hitlerowska wpływa z zasad chrześcijańskich, a nie socjalistycznych. Tym silniej staje na tej podstawie polski ruch narodowy, jako że polskości stanowi pojęcie nierozdzielne od katolicyzmu”. No stronie 10 III wydania „Gospodarki Narodowej” Doboszyński pisze: „W ostatnich czterdziestu latach, nad problemami społeczno - gospodarczymi pracuje równoległe myśli katolicka oraz budzące się prądy nacjonalistyczne”.

W innym miejscu Doboszyński pisze: „Przez całe życie mo-

ją, nie da się przeprowadzić bez równoczesnego wyzwolenia od politycznych i intelektualnych wpływów Żydostwa”. Poczynione przez ks. Piłowarczyka poprawki i uzupełnienia w maszynopiśmie „Gospodarki Narodowej” nie naruszyły prohibitorowskich tez Doboszyńskiego, dając mu jeszcze możliwość powoływania się na autorytet nauki katolickiej w działaniu na rzecz hitlerizmu.

W styczniu 1934 r. Szurak wręczył Doboszyńskiemu instrukcję, polecającą wszczęcie akcji propagandowej na rzecz zawartego polsko - niemieckiego paktu o nieagresji. Wyko-

nując powyższą instrukcję, na terenie Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania, w szeregu licznych rozmów z działaczami i publicystami tzw. „Obozu Narodowego”, a to z redaktorem „Gazety Warszawskiej”, sen. Kozickim, redaktorem „Myśli Narodowej”, Zygmuntem Wasilewskim, Pozowskim, Wolkowiczem, literatem K. W. Roztworowskim, prof. Folkierskim, Zygmuntem Wojciechowskim, ks. Piłowarczykiem i innymi — Doboszyński usilnie agitował za udzieleniem poparcia politycznego i propagandowego paktowi polsko - niemieckiemu.

W tym samym czasie osk. Doboszyński nadal kontaktuje się z Szurakiem, któremu dostarczał raporty wywiadowe oraz dane o kandydatach na agentów wywiadu niemieckiego, m. in. odnośnie prof. Jerzego Zdziechowskiego, otrzymując za to większe sumy pieniężne. W związku z kończącym się urlopem zdrowotnym ówczesny minister sprawiedliwości, Grabowski, w sierpniu

1939 r. z własnej inicjatywy przedłużył mu przerwę w wykonaniu kary. Jednocześnie Szurak polecił Doboszyńskiemu wstąpić do wojska, wziąć udział w nadchodzącej wojnie z Niemcami, a po zakończeniu działań wojennych nawiązać dalsze kontakty z centralą wywiadu niemieckiego.

Dnia 31 sierpnia 1939 r. Doboszyński zgłosił się ochotniczo do wojska i od 4 września do końca działań wojennych brał udział w walkach, jako dowódca plutonu saperów, mimo, że na podstawie wyroku był wydalony z wojska.

Po zakończeniu działań wojennych osk. Doboszyński wyjechał do Budapesztu, gdzie w dniu 16 października 1939 r. udał się do konsulatu niemieckiego i tam po wymienieniu hasła, został skontaktowany z drem Ernstem.

W tym samym czasie osk. Doboszyński nadal kontaktuje się z Szurakiem, któremu dostarczał raporty wywiadowe oraz dane o kandydatach na agentów wywiadu niemieckiego, m. in. odnośnie prof. Jerzego Zdziechowskiego, otrzymując za to większe sumy pieniężne. W związku z kończącym się urlopem zdrowotnym ówczesny minister sprawiedliwości, Grabowski, w sierpniu

1939 r. z własnej inicjatywy przedłużył mu przerwę w wykonaniu kary. Jednocześnie Szurak polecił Doboszyńskiemu wstąpić do wojska, wziąć udział w nadchodzącej wojnie z Niemcami, a po zakończeniu działań wojennych nawiązać dalsze kontakty z centralą wywiadu niemieckiego.

Dnia 31 sierpnia 1939 r. Doboszyński zgłosił się ochotniczo do wojska i od 4 września do końca działań wojennych brał udział w walkach, jako dowódca plutonu saperów, mimo, że na podstawie wyroku był wydalony z wojska.

Po zakończeniu działań wojennych osk. Doboszyński wyjechał do Budapesztu, gdzie w dniu 16 października 1939 r. udał się do konsulatu niemieckiego i tam po wymienieniu hasła, został skontaktowany z drem Ernstem.

W tym samym czasie osk. Doboszyński nadal kontaktuje się z Szurakiem, któremu dostarczał raporty wywiadowe oraz dane o kandydatach na agentów wywiadu niemieckiego, m. in. odnośnie prof. Jerzego Zdziechowskiego, otrzymując za to większe sumy pieniężne. W związku z kończącym się urlopem zdrowotnym ówczesny minister sprawiedliwości, Grabowski, w sierpniu

1939 r. z własnej inicjatywy przedłużył mu przerwę w wykonaniu kary. Jednocześnie Szurak polecił Doboszyńskiemu wstąpić do wojska, wziąć udział w nadchodzącej wojnie z Niemcami, a po zakończeniu działań wojennych nawiązać dalsze kontakty z centralą wywiadu niemieckiego.

Dnia 31 sierpnia 1939 r. Doboszyński zgłosił się ochotniczo do wojska i od 4 września do końca działań wojennych brał udział w walkach, jako dowódca plutonu saperów, mimo, że na podstawie wyroku był wydalony z wojska.

Po zakończeniu działań wojennych osk. Doboszyński wyjechał do Budapesztu, gdzie w dniu 16 października 1939 r. udał się do konsulatu niemieckiego i tam po wymienieniu hasła, został skontaktowany z drem Ernstem.

W tym samym czasie osk. Doboszyński nadal kontaktuje się z Szurakiem, któremu dostarczał raporty wywiadowe oraz dane o kandydatach na agentów wywiadu niemieckiego, m. in. odnośnie prof. Jerzego Zdziechowskiego, otrzymując za to większe sumy pieniężne. W związku z kończącym się urlopem zdrowotnym ówczesny minister sprawiedliwości, Grabowski, w sierpniu

1939 r. z własnej inicjatywy przedłużył mu przerwę w wykonaniu kary. Jednocześnie Szurak polecił Doboszyńskiemu wstąpić do wojska, wziąć udział w nadchodzącej wojnie z Niemcami, a po zakończeniu działań wojennych nawiązać dalsze kontakty z centralą wywiadu niemieckiego.

Dnia 31 sierpnia 1939 r. Doboszyński zgłosił się ochotniczo do wojska i od 4 września do końca działań wojennych brał udział w walkach, jako dowódca plutonu saperów, mimo, że na podstawie wyroku był wydalony z wojska.

Po zakończeniu działań wojennych osk. Doboszyński wyjechał do Budapesztu, gdzie w dniu 16 października 1939 r. udał się do konsulatu niemieckiego i tam po wymienieniu hasła, został skontaktowany z drem Ernstem.

W lutym 1934 r. Doboszyński złożył obszerny raport, dotyczący ustosunkowania się do szczególnych ugrupowań politycznych w Polsce do zawartego paktu polsko - niemieckiego.

Na kolejnym spotkaniu w marcu 1934 r. Doboszyński otrzymał od Szuraka polecenie zebrań i dostarczenia dla potrzeb centrali wywiadu niemieckiego danych, dotyczących osoby naczelnego redaktora „Gazety Warszawskiej”, sen. Kozickiego. Po rozłamie w szeregach Stronnictwa Narodowego, w kwietniu 1934 r. Doboszyński otrzymał od Szuraka polecenie Centrali wywiadu niemieckiego poparcia grupy Obozu Narodowo - Radykalnego (ONR) oraz niwelowania tarć między Stronnictwem Narodowym a tą grupą.

Doboszyński w rozmowach z działaczami Stronnictwa Narodowego i ONR przeprowadzał akcję mediacyjną, dowodząc, że między tymi dwoma ugrupowaniami nie ma zasad-

niczych różnic ideologicznych i że należy jak najszybciej zlikwidować rozłam.

W maju 1934 r. Doboszyński otrzymał polecenie podania na zwisk i charakterystyk tych polskich działaczy politycznych, którzy nadawali się do współpracy z wywiadem niemieckim. W czerwcu 1934 r. Doboszyński podał Szurakowi nazwiska osób znanych ze swego prohibitorowskiego nastawienia: adw. Zbigniew Stypułkowski, red. Jan Rembieliński, red. Jan Bajkowski, adw. Kurcusz, urzędnik Min. Skarbu — Stefan Żurowski, Adolf i Adeksander Bocheński. Nazwiska te Szurak przekazał do Berlina.

Po zdelegalizowaniu przez rząd ONR, Doboszyński dostarczał Szurakowi danych oraz wskazywał miejsce ukrywania się działacza ONR, Jana Modorskiego. Wykonując dalsze polecenie, Doboszyński nawiązał kontakt z Okręgowym Zarządem SN w Krakowie, rozpoczął organizowanie kół terenowych i szkolenie członków w duchu faszystowskim.

W grudniu 1939 r., korzystając ze służbowego wyjazdu do Paryża, Doboszyński skontaktował się z rezydentem wywiadu niemieckiego, który polecił mu pozostać w wojsku i wszcząć akcję zwalczania gen. Sikorskiego. Nazajutrz otrzymał pieniądze.

W lipcu 1940 r. po kapitulacji Francji i po rozwiązaniu II dywizji, Doboszyński przyjechał do Paryża. Tu w gmachu Ministerstwa Marynarki skontaktował się z p. niemieckim, któremu wymienił swój numer rozpoznawczy. Pułkownik niemiecki polecił Doboszyńskiemu wyjechać do Anglii via Lizbona. Na koszty podróży Doboszyński otrzymał 10 tys. franków. Wyjazd do Londynu związany był z zadaniem dalszego zwalczania gen. Sikorskiego i jego linii politycznej. Doboszyński opisał pułkownikowi nastroje Polaków we Francji oraz podał mu adresy sklepów Polaków, nazwiska i adresy przywódców.

Przed wyjazdem z Francji, Doboszyński przeprowadził szereg rozmów z działaczami emigracyjnymi, m. in. z Wasutyńskim, Baranieckim i Nowosadem, których zaangażował w działania udziału w kampanii przeciwko gen. Sikorskiemu. Jadąc przez Hiszpanię Doboszyński został zatrzymany przez policję. Po wylegitymowaniu się został zwolniony, dwaj towarzysze podróży zaś zostali osadzeni w obozie Mirondo del Ebra.

W dniu 20 września 1940 r. osk. Doboszyński przybył do Lizbony, gdzie odbył szereg spotkań, w toku których otrzymał polecenie wyjazdu do Anglii, wstąpienia tam do Wojska Polskiego i wszczęcie energicznej kampanii, skierowanej przeciwko gen. Sikorskiemu i ZSRR. Umówiono się ponadto, że swe raporty z Anglii Doboszyński będzie przekazywał po cztą na ręce pośła polskiego w Lizbonie — bicia, który z kolei przekaze je rezydentowi niemieckiemu Lopezowi ten zaś korespondencję i pieniądze dla Doboszyńskiego przekazywać będzie na adres Halny Laubińskiej w Londynie. Po otrzymaniu agramentu sympatycznego i środków do wywoływania pisma utajonego oraz 100 funtów szterlingów — conto wynagrodzenia, Doboszyński poprzek Gibraltar wyjechał do Anglii. Po

Wstąpieniu do wojska w Glasgow w listopadzie 1940 r. wyjechał do Londynu, gdzie zetknął się z redaktorami faszystowskiego pisma „Jestem Polakiem” — Jerzym Panewiczem i ks. Stanisławem Belchem. Z uwagi na to, iż gen. Sikorski zakazał wydawania tego pisma, Doboszyński postanowił wykorzystać je jako trybu publiczną do walki z polityką Sikorskiego. W tym celu w okresie listopada i grudnia 1940 r. odbył szereg konferencji z przywódcami prawicowej opozycji emigracyjnej w Anglii: Harusewiczem, Zygmuntem, Przetakiewiczem z grupy ONR, Kolenkowiczem, Górskim — z konspiracyjnych grup oficerów zawodowych, Paprockim i Gieratem — z kół sanacyjnych.

Doboszyński zgrupował wokół siebie liczną grupę działaczy, którzy zadeklarowali pełne poparcie w dalszym wydawaniu pisma „Jestem Polakiem”, mimo jego zdelegalizowania. W związku z rozszerzeniem swej działalności na grupy nie wchodzące w skład Stronnictwa Narodowego i nie chcąc być skrepowanym w akcji antyrządowej oficjalnym stanowiskiem naczelnym władz SN — Stronnictwa wstąpił do polskiego obozu wojskowego w Bretonii, gdzie został przydzielony do 321 batalionu saperów.

W grudniu 1939 r., korzystając ze służbowego wyjazdu do Paryża, Doboszyński skontaktował się z rezydentem wywiadu niemieckiego, który polecił mu pozostać w wojsku i wszcząć akcję zwalczania gen. Sikorskiego. Nazajutrz otrzymał pieniądze.

W lipcu 1940 r. po kapitulacji Francji i po rozwiązaniu II dywizji, Doboszyński przyjechał do Paryża. Tu w gmachu Ministerstwa Marynarki skontaktował się z p. niemieckim, któremu wymienił swój numer rozpoznawczy. Pułkownik niemiecki polecił Doboszyńskiemu wyjechać do Anglii via Lizbona. Na koszty podróży Doboszyński otrzymał 10 tys. franków. Wyjazd do Londynu związany był z zadaniem dalszego zwalczania gen. Sikorskiego i jego linii politycznej. Doboszyński opisał pułkownikowi nastroje Polaków we Francji oraz podał mu adresy sklepów Polaków, nazwiska i adresy przywódców.

Wstąpieniu do wojska w Glasgow w listopadzie 1940 r. wyjechał do Londynu, gdzie zetknął się z redaktorami faszystowskiego pisma „Jestem Polakiem” — Jerzym Panewiczem i ks. Stanisławem Belchem. Z uwagi na to, iż gen. Sikorski zakazał wydawania tego pisma, Doboszyński postanowił wykorzystać je jako trybu publiczną do walki z polityką Sikorskiego. W tym celu w okresie listopada i grudnia 1940 r. odbył szereg konferencji z przywódcami prawicowej opozycji emigracyjnej w Anglii: Harusewiczem, Zygmuntem, Przetakiewiczem z grupy ONR, Kolenkowiczem, Górskim — z konspiracyjnych grup oficerów zawodowych, Paprockim i Gieratem — z kół sanacyjnych.

Doboszyński zgrupował wokół siebie liczną grupę działaczy, którzy zadeklarowali pełne poparcie w dalszym wydawaniu pisma „Jestem Polakiem”, mimo jego zdelegalizowania. W związku z rozszerzeniem swej działalności na grupy nie wchodzące w skład Stronnictwa Narodowego i nie chcąc być skrepowanym w akcji antyrządowej oficjalnym stanowiskiem naczelnym władz SN — Stronnictwa wstąpił do polskiego obozu wojskowego w Bretonii, gdzie został przydzielony do 321 batalionu saperów.

W grudniu 1939 r., korzystając ze służbowego wyjazdu do Paryża, Doboszyński skontaktował się z rezydentem wywiadu niemieckiego, który polecił mu pozostać w wojsku i wszcząć akcję zwalczania gen. Sikorskiego. Nazajutrz otrzymał pieniądze.

W lipcu 1940 r. po kapitulacji Francji i po rozwiązaniu II dywizji, Doboszyński przyjechał do Paryża. Tu w gmachu Ministerstwa Marynarki skontaktował się z p. niemieckim, któremu wymienił swój numer rozpoznawczy. Pułkownik niemiecki polecił Doboszyńskiemu wyjechać do Anglii via Lizbona. Na koszty podróży Doboszyński otrzymał 10 tys. franków. Wyjazd do Londynu związany był z zadaniem dalszego zwalczania gen. Sikorskiego i jego linii politycznej. Doboszyński opisał pułkownikowi nastroje Polaków we Francji oraz podał mu adresy sklepów Polaków, nazwiska i adresy przywódców.

Przed wyjazdem z Francji, Doboszyński przeprowadził szereg rozmów z działaczami emigracyjnymi, m. in. z Wasutyńskim, Baranieckim i Nowosadem, których zaangażował w działania udziału w kampanii przeciwko gen. Sikorskiemu. Jadąc przez Hiszpanię Doboszyński został zatrzymany przez policję. Po wylegitymowaniu się został zwolniony, dwaj towarzysze podróży zaś zostali osadzeni w obozie Mirondo del Ebra.

W dniu 20 września 1940 r. osk. Doboszyński przybył do Lizbony, gdzie odbył szereg spotkań, w toku których otrzymał polecenie wyjazdu do Anglii, wstąpienia tam do Wojska Polskiego i wszczęcie energicznej kampanii, skierowanej przeciwko gen. Sikorskiemu i ZSRR. Umówiono się ponadto, że swe raporty z Anglii Doboszyński będzie przekazywał po cztą na ręce pośła polskiego w Lizbonie — bicia, który z kolei przekaze je rezydentowi niemieckiemu Lopezowi ten zaś korespondencję i pieniądze dla Doboszyńskiego przekazywać będzie na adres Halny Laubińskiej w Londynie. Po otrzymaniu agramentu sympatycznego i środków do wywoływania pisma utajonego oraz 100 funtów szterlingów — conto wynagrodzenia, Doboszyński poprzek Gibraltar wyjechał do Anglii. Po

Wstąpieniu do wojska w Glasgow w listopadzie 1940 r. wyjechał do Londynu, gdzie zetknął się z redaktorami faszystowskiego pisma „Jestem Polakiem” — Jerzym Panewiczem i ks. Stanisławem Belchem. Z uwagi na to, iż gen. Sikorski zakazał wydawania tego pisma, Doboszyński postanowił wykorzystać je jako trybu publiczną do walki z polityką Sikorskiego. W tym celu w okresie listopada i grudnia 1940 r. odbył szereg konferencji z przywódcami prawicowej opozycji emigracyjnej w Anglii: Harusewiczem, Zygmuntem, Przetakiewiczem z grupy ONR, Kolenkowiczem, Górskim — z konspiracyjnych grup oficerów zawodowych, Paprockim i Gieratem — z kół sanacyjnych.

Doboszyński zgrupował wokół siebie liczną grupę działaczy, którzy zadeklarowali pełne poparcie w dalszym wydawaniu pisma „Jestem Polakiem”, mimo jego zdelegalizowania. W związku z rozszerzeniem swej działalności na grupy nie wchodzące w skład Stronnictwa Narodowego i nie chcąc być skrepowanym w akcji antyrządowej oficjalnym stanowiskiem naczelnym władz SN — Stronnictwa wstąpił do polskiego obozu wojskowego w Bretonii, gdzie został przydzielony do 321 batalionu saperów.

W grudniu 1939 r., korzystając ze służbowego wyjazdu do Paryża, Doboszyński skontaktował się z rezydentem wywiadu niemieckiego, który polecił mu pozostać w wojsku i wszcząć akcję zwalczania gen. Sikorskiego. Nazajutrz otrzymał pieniądze.

W lipcu 1940 r. po kapitulacji Francji i po rozwiązaniu II dywizji, Doboszyński przyjechał do Paryża. Tu w gmachu Ministerstwa Marynarki skontaktował się z p. niemieckim, któremu wymienił swój numer rozpoznawczy. Pułkownik niemiecki polecił Doboszyńskiemu wyjechać do Anglii via Lizbona. Na koszty podróży Doboszyński otrzymał 10 tys. franków. Wyjazd do Londynu związany był z zadaniem dalszego zwalczania gen. Sikorskiego i jego linii politycznej. Doboszyński opisał pułkownikowi nastroje Polaków we Francji oraz podał mu adresy sklepów Polaków, nazwiska i adresy przywódców.

Przed wyjazdem z Francji, Doboszyński przeprowadził szereg rozmów z działaczami emigracyjnymi, m. in. z Wasutyńskim, Baranieckim i Nowosadem, których zaangażował w działania udziału w kampanii przeciwko gen. Sikorskiemu. Jadąc przez Hiszpanię Doboszyński został zatrzymany przez policję. Po wylegitymowaniu się został zwolniony, dwaj towarzysze podróży zaś zostali osadzeni w obozie Mirondo del Ebra.

W dniu 20 września 1940 r. osk. Doboszyński przybył do Lizbony, gdzie odbył szereg spotkań, w toku których otrzymał polecenie wyjazdu do Anglii, wstąpienia tam do Wojska Polskiego i wszczęcie energicznej kampanii, skierowanej przeciwko gen. Sikorskiemu i ZSRR. Umówiono się ponadto, że swe raporty z Anglii Doboszyński będzie przekazywał po cztą na ręce pośła polskiego w Lizbonie — bicia, który z kolei przekaze je rezydentowi niemieckiemu Lopezowi ten zaś korespondencję i pieniądze dla Doboszyńskiego przekazywać będzie na adres Halny Laubińskiej w Londynie. Po otrzymaniu agramentu sympatycznego i środków do wywoływania pisma utajonego oraz 100 funtów szterlingów — conto wynagrodzenia, Doboszyński poprzek Gibraltar wyjechał do Anglii. Po

Wstąpieniu do wojska w Glasgow w listopadzie 1940 r. wyjechał do Londynu, gdzie zetknął się z redaktorami faszystowskiego pisma „Jestem Polakiem” — Jerzym Panewiczem i ks. Stanisławem Belchem. Z uwagi na to, iż gen. Sikorski zakazał wydawania tego pisma, Doboszyński postanowił wykorzystać je jako trybu publiczną do walki z polityką Sikorskiego. W tym celu w okresie listopada i grudnia 1940 r. odbył szereg konferencji z przywódcami prawicowej opozycji emigracyjnej w Anglii: Harusewiczem, Zygmuntem, Przetakiewiczem z grupy ONR, Kolenkowiczem, Górskim — z konspiracyjnych grup oficerów zawodowych, Paprockim i Gieratem — z kół sanacyjnych.

Doboszyński zgrupował wokół siebie liczną grupę działaczy, którzy zadeklarowali pełne poparcie w dalszym wydawaniu pisma „Jestem Polakiem”, mimo jego zdelegalizowania. W związku z rozszerzeniem swej działalności na grupy nie wchodzące w skład Stronnictwa Narodowego i nie chcąc być skrepowanym w akcji antyrządowej oficjalnym stanowiskiem naczelnym władz SN — Stronnictwa wstąpił do polskiego obozu wojskowego w Bretonii, gdzie został przydzielony do 321 batalionu saperów.

W grudniu 1939 r., korzystając ze służbowego wyjazdu do Paryża, Doboszyński skontaktował się z rezydentem wywiadu niemieckiego, który polecił mu pozostać w wojsku i wszcząć akcję zwalczania gen. Sikorskiego. Nazajutrz otrzymał pieniądze.

W lipcu 1940 r. po kapitulacji Francji i po rozwiązaniu II dywizji, Doboszyński przyjechał do Paryża. Tu w gmachu Ministerstwa Marynarki skontaktował się z p. niemieckim, któremu wymienił swój numer rozpoznawczy. Pułkownik niemiecki polecił Doboszyńskiemu wyjechać do Anglii via Lizbona. Na koszty podróży Doboszyński otrzymał 10 tys. franków. Wyjazd do Londynu związany był z zadaniem dalszego zwalczania gen. Sikorskiego i jego linii politycznej. Doboszyński opisał pułkownikowi nastroje Polaków we Francji oraz podał mu adresy sklepów Polaków, nazwiska i adresy przywódców.

Przed wyjazdem z Francji, Doboszyński przeprowadził szereg rozmów z działaczami emigracyjnymi, m. in. z Wasutyńskim, Baranieckim i Nowosadem, których zaangażował w działania udziału w kampanii przeciwko gen. Sikorskiemu. Jadąc przez Hiszpanię Doboszyński został zatrzymany przez policję. Po wylegitymowaniu się został zwolniony, dwaj towarzysze podróży zaś zostali osadzeni w obozie Mirondo del Ebra.

W dniu 20 września 1940 r. osk. Doboszyński przybył do Lizbony, gdzie odbył szereg spotkań, w toku których otrzymał polecenie wyjazdu do Anglii, wstąpienia tam do Wojska Polskiego i wszczęcie energicznej kampanii, skierowanej przeciwko gen. Sikorskiemu i ZSRR. Umówiono się ponadto, że swe raporty z Anglii Doboszyński będzie przekazywał po cztą na ręce pośła polskiego w Lizbonie — bicia, który z kolei przekaze je rezydentowi niemieckiemu Lopezowi ten zaś korespondencję i pieniądze dla Doboszyńskiego przekazywać będzie na adres Halny Laubińskiej w Londynie. Po otrzymaniu agramentu sympatycznego i środków do wywoływania pisma utajonego oraz 100 funtów szterlingów — conto wynagrodzenia, Doboszyński poprzek Gibraltar wyjechał do Anglii. Po

Wstąpieniu do wojska w Glasgow w listopadzie 1940 r. wyjechał do Londynu, gdzie zetknął się z redaktorami faszystowskiego pisma „Jestem Polakiem” — Jerzym Panewiczem i ks. Stanisławem Belchem. Z uwagi na to, iż gen. Sikorski zakazał wydawania tego pisma, Doboszyński postanowił wykorzystać je jako trybu publiczną do walki z polityką Sikorskiego. W tym celu w okresie listopada i grudnia 1940 r. odbył szereg konferencji z przywódcami prawicowej opozycji emigracyjnej w Anglii: Harusewiczem, Zygmuntem, Przetakiewiczem z grupy ONR, Kolenkowiczem, Górskim — z konspiracyjnych grup oficerów zawodowych, Paprockim i Gieratem — z kół sanacyjnych.

W okresie rozpoczęła w kraju masowej akcji wyniszczającej ludność żydowską przez hitlerowskich okupantów, Doboszyński solidaryzując się z tą akcją, zamieścił na łamach „Jestem Polakiem” dwa listy otwarte do Antoniego Slonimskiego, w których głosił, że przyczyną utraty niepodległości Polski byli Żydzi i uzasad-

niał konieczność eliminacji ich z terenu Państwa Polskiego. Za wydrukowanie tych listów otwartych, będących wyraźną prowokacją faszystowską na korzyść hitlerowskich Niemiec, Doboszyński decyzją gen. Sikorskiego został skierowany do miejsca odosobnienia na wyspie Dute.

W czasie, gdy Doboszyński zgodnie z poleceniem centrali wywiadu niemieckiego prowadził faszystowską działalność na łamach czasopisma „Jestem Polakiem”, okupacyjne władze niemieckie w Polsce, w celu uczczenia zasług, położonych przez niego dla hitlerizmu, postanowiły nazwać jego imieniem jedną z ulic miasta Myślenice. Niemiecki komisarz miasta, Engler, zarządził, by dotychczasową ulicę Króla Kazimierza Wielkiego przemianować na ulicę Adama Doboszyńskiego. W motywach władze niemieckie podały, że Doboszyński jest „prawdziwym bohaterem narodowym”, podczas gdy Król Kazimierz Wielki — zdaniem Niemców — skałał swe imię utrzymywaniem stosunku z kobietą narodowości żydowskiej i popieraaniem Żydów.

W maju 1941 r. osk. Doboszyński otrzymał z Lizbony 150 £. i polecenie wytypowania nowych kandydatów na agentów wywiadu niemieckiego spośród działaczy emigracji polskiej.

Z chwilą wybuchu wojny niemiecko - radzieckiej, endecko - sanacyjne kierownictwo emigracji rozpoczęło nagankę na politykę gen. Sikorskiego. Doboszyński brał czynny udział w tej walce. Demonstracja protestacyjna przeciwko umowie polsko - radzieckiej, ze strony anancyjnych i „narodowych” ministrów, którzy podali się do dymisji wywołując kryzys rządowy, została poparta przez spiskujące prawicowe grupy, pozostające pod wpływem Doboszyńskiego, działające w myśl instrukcji wywiadu niemieckiego.

W sierpniu 1941 r. Doboszyński otrzymał instrukcję wydawania na terenie Anglii czasopisma, będącego ośrodkiem agitacji antydemokratycznej, a specjalnie zwalczającego politykę przyjaźni i współpracy Polski ze Zw. Radzieckim. Instrukcja polecała udzielenie poparcia Stronnictwu Narodowemu, pozostającemu od czasu opozycji wobec gen. Sikorskiego. Doboszyński zorganizował więc komitet wydawniczy projektowanego czasopisma, składający się z Zygmuntem, Przetakiewiczem, Polesińskim, Harusewiczem i ks. Belchą.

W październiku 1941 r. nowe pismo, noszące tytuł „Walka”, zaczęło ukazywać się nielegalnie. W tym samym miesiącu Doboszyński przesłał kolejny raport i ustalił, by oddać pieniądze z Lizbony przekazywane były za pośrednictwem ks. Belchą.

W styczniu 1941 r. Doboszyński przesłał raport, dotyczący sytuacji politycznej oraz list z prośbą o przesłanie pewnej kwoty na wydawanie pisma „Jestem Polakiem”. W następnym miesiącu Doboszyński otrzymał polecenie podania szczegółowych danych o tygodniku „Jestem Polakiem”, jego redaktorze ks. Belchu i o nakładzie. Dane te Doboszyński uzyskał w marcu 1941 r. od naczelnika wydziału MSZ — Lalickego, biskupa Gawliny i innych, a następnie przesłał do Lizbony w jednym z kolejnych raportów w kwietniu 1941 r.

W okresie I półrocza 1941 r. Doboszyński w oparciu o prawicowe grupy emigracyjne przeprowadzał usilną agitację przeciwko gen. Sikorskiemu i jego polityce oraz oszczerczą kampanię antyrządową organizując liczne zebrań i wiece i podejmując działalność publicystyczną na łamach nielegalnego tygodnika „Jestem Polakiem”.

Wstąpieniu do wojska w Glasgow w listopadzie 1940 r. wyjechał do Londynu, gdzie zetknął się z redaktorami faszystowskiego pisma „Jestem Polaki

Haniebna droga zdrady i zaprzaństwa

Na służbie hitlerowskiego i anglosaskiego wywiadu

Akt oskarżenia przeciwko Adamowi Doboszyńskiemu

Dalszy ciąg ze str. 5

mieckiemu wywiadowi wiadomo było, iż w dn. 15 stycznia 1943 r. rząd gen. Sikorskiego otrzymał od rządu ZSRR notę i że istnieją rzekomo niepublikowane protokoły dotyczące rokowań polsko-niemieckich. Opublikowanie tych dokumentów miało skompromitować Sikorskiego.

Doboszyński przy pomocy Remigiusza Grocholskiego wydosłał do MSZ wypracowane dokumenty i w następnych dniach wydał nadzwyczajne wydanie „Walki”, szeroko kolportowane, zwłaszcza wśród wojska, a zawierające pełny tekst dokumentu i szerokie artykuły atakujące Sikorskiego i wzywające do obalenia jego rządu. Jednocześnie Doboszyński poparty przez wszystkie grupy biorące udział w spryszczeniu rozwinął szeroką akcję w formie ulotek, przez inspirowanie artykułów w prasie opozycyjnej i przy pomocy szepcanej propagandy szczególnie w szeregach wojska.

W połowie lutego 1943 r. wystosował Doboszyński na łamach „Walki” list otwarty do Raczkiewicza i Sosnkowskiego, w którym wezwał Raczkiewicza do udzielenia dymisji Sikorskiemu i powołania na jego miejsce Sosnkowskiego. List ten rozszedł się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy rozkolportowanych przez szeroko rozgałęzioną sieć uczestników spisku.

W dniu 20 lutego 1943 r. osk. Doboszyński został na rozkaz gen. Sikorskiego aresztowany. Już 11 kwietnia tego roku na wniosek szefa sądownictwa wojskowego, znanego endeckim p. Szurleja, zwolniono go i zdemobilizowano. Po wyjściu z więzienia osk. Doboszyński odbył szereg rozmów z gen. Sosnkowskim, Bieleckim, Grażyńskim, Mackiewiczem i innymi, którzy poinformowali go o dalszym rozwoju i planach akcji przeciwko Sikorskiemu. Wielkie znaczenie w przygotowywaniu zamachu miało odegrać gen. Anders, który podjął się zorganizować „bunt” w swej armii przeciwko Sikorskiemu. Wszystkie te przygotowania zostały przeprowadzone w ścisłym porozumieniu z gen. Sosnkowskim. Tymczasem Niemcy, wraz z ich agentami, organizując propagandę katyńską. W związku z tym Doboszyński otrzymał w Glasgow instrukcję wszczęcia szerokiej kampanii antyrządowej.

„Nie walczyć z Niemcami!”

Na łamach „Walki” Doboszyński propaguje wtedy tzw. teorię ekonomii krwi — uchyłania się od walki z Niemcami, zmierzając do wzmocnienia siły oporu niemieckiego w walce przeciw Zw. Radzieckiemu.

W programowym artykule „Ekonomia krwi” Doboszyński w listopadzie 1943 roku pisał m. in.: „Albo Niemcy utrzymają wojska sowieckie na wschód od naszych granic i zastąpią się militarnie w chwili, gdy będą jeszcze okupowały całość ziem Rzeczypospolitej. „Daj Boże by taki by obrót rzeczy... Albo w pościgu za cofającymi się Niemcami wojska sowieckie przekroczą Zbrucę... Naczelny nasz zawołaniem powinna dziś być ekonomia krwi (które) tak ma dry przykład dają nam w obecnej wojnie Brytyjczycy...” Doboszyński uzasadniał te tezy w rozmowach z czołowymi działaczami emigracji pol-

kiej, mającej w konsekwencji na celu zbliżenie polsko-niemieckie. Nakazaną akcją rozpoczęła na zamieszczeniu artykułu na temat Katyń w piśmie „Walka”, w którym powtórzył wszystkie prowokacyjne zarzuty i argumenty sfabrykowane w niemieckim „Propaganda - Amt” przez Goebbelsa.

Prowadząc tę akcję, Doboszyński dalej otrzymuje od swych mocodawców szczególne wypracowane przez niego instrukcje. W czerwcu 1943 r. w przesyłce, zawierającej raport prosi on o przystąpienie do stramentu sympatycznego i pieniędzy. Już w lipcu 1943 r. do mieszkani osk. Doboszyńskiego w Londynie zgłosił się, powołując się na podane hasło pewien Anglik, który wręczył mu żądany strament sympatyczny.

Tymczasem sytuacja wojskowa Niemiec ulega radykalnemu pogorszeniu. W związku z tym, wywiad niemiecki dąży wszelkimi siłami do uspokojenia kraju, nawet za cenę stworzenia marionetkowego rządu polskiego. Artykuł w „Walki” nie został utworzony, nie mniej uzgodniona z faszystami niemieckimi linia polityczna reakcyjnej części podziemia zmierzała zgodnie z polityką okupanta do niszczenia lewicy społecznej, udaremnienia Ruchu Oporu oraz zapewnienia spokoju na zapleczu niemieckim w walce ze Związkiem Radzieckim.

Realizacja tych zadań, wywołujących ze ścisłej współpracy polskiej reakcji z hitlerowskimi okupantami, z uwagi na antyniemiecką postawę społeczeństwa polskiego, została zamaskowana hasłami „stania z bronią u nogi”, „wzajemnego wykrwawiania się dwóch wrogów” itd.

W tych okolicznościach wywiad niemiecki chce ściągnąć Doboszyńskiego do kraju, by wykorzystał go tu dla swoich celów. W sierpniu 1943 r. Doboszyński otrzymał polecenie wyjazdu do Polski, w celu wzięcia udziału w przygotowaniach do powstania w Warszawie, mającym współpracować z Niemcami w walce przeciwko ZSRR i demokracji polskiej. Doboszyński odbył szereg rozmów z Sosnkowskim, który radził mu jednak, odłożyć swój wyjazd. Nieczym spelił również rozmowy z lotnikami Mochnackim i Zielińskim w sprawie nielegalnego przejazdu do kraju.

Doboszyński objeżdża następnie ośrodki emigracyjne dla przeprowadzenia akcji zjednoczenia reakcyjnych ugrupowań w ramach tworzonego przez Berzowskiego bloku narodowo-katolickiego do walki ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. W końcu 1946 r. przeprowadził on w Brukseli szereg konferencji z przewodniczącym miejscowego Klubu Federalnego Środkowo-Europ. — Budrewiczem. Na terenie Monachium przeprowadził rozmowę z przedstawicielami dowództwa NSZ-owskiej Brygady Świętokrzyskiej płk. Bohunem i Todlebelem, Ilakowiczem, Kozłowskiem — „Aleksandrem”, informując się o stanie brygady, jej gotowości bojowej oraz omawiając dalsze plany brygady na wypadek wojny przeciwko ZSRR.

W Brukseli przeprowadził Doboszyński również szereg konferencji z działaczką ONR Sylwestrowiczową, działaczem Stron. Narodowego Cybalskim, prezesem brukselskiego oddziału organizacji „Veritas” Tarnowskim, rektorem katolickiej szkoły — ks. Przygodą i innymi. W Lille odbył on

W celu stworzenia bazy organizacyjnej dla swej akcji politycznej Doboszyński powołał do życia mafijną organizację „Lokolenie Polski Niepodległej” (PPN). Do organizacji tej weszli czołowi działacze ugrupowań skrajnie prawicowych, profaszystowskich a m. in. Salski, Harusewicz i Remigiusz Grocholski. Jako jedno z pierwszych publicznych wystąpień PPN został w maju 1944 r. w Londynie zorganizowany wiec, na którym Doboszyński, Salski i Harusewicz wyzwalali do zdecydowanego wystąpienia przeciwko KRN, ZSRR i przestrzegali przed zbrojnym wystąpieniem przeciwko Niemcom.

Po wybuchu powstania warszawskiego osk. Doboszyński otrzymał polecenie wszczęcia propagandowej akcji politycznej przeciwko Zw. Radzieckiemu i Czerwonej Armii przeciwko PKWN i Wojsku Polskiemu. Akcję tę przeprowadza przez szereg miesięcy.

W kwietniu 1945 r. urywa się kontakt Doboszyńskiego z wywiadem niemieckim. Wówczas Doboszyński dochodzi do wniosku, iż w nowych warunkach akcja na rzecz faszystowskich Niemiec i faszystowskiego ładu w Europie może być realizowana tylko w służbie imperializmu amerykańskiego. W maju 1945 Doboszyński nawiązał kontakt z przedstawicielem Świętokrzyskiej Brygady NSZ romt. Zarembą. Doceniając znaczenie politycznych kół Watykańskich i organizacji przez nie kierowanych w walce z obozem demokracji, Dobo-

Przeciw powrotowi do kraju

Doboszyński zwołał w Londynie ogólnie-emigracyjną zjazd organizacji „Pokolenie Polski Niepodległej” (PPN), na którym uchwalono poprzec ideę federacji środkowo-europejskiej, przeciwstawiając się powrotowi mas emigracyjnych do kraju i przygotować je do wojny przeciwko Zw. Radzieckiemu.

W toku konferencji z Doboszyńskim działacz Str. Narodowego i minister spraw wewnętrznych emigracyjnego rządu — Berzowski oświadczył, że przystąpił do zorganizowania na emigracji i w kraju bloku ugrupowań tzw. narodowych i katolickich, aby w związku z przygotowującą się woj-

Wróg ZSRR i demokracji ludowych

Doboszyński objeżdża następnie ośrodki emigracyjne dla przeprowadzenia akcji zjednoczenia reakcyjnych ugrupowań w ramach tworzonego przez Berzowskiego bloku narodowo-katolickiego do walki ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. W końcu 1946 r. przeprowadził on w Brukseli szereg konferencji z przewodniczącym miejscowego Klubu Federalnego Środkowo-Europ. — Budrewiczem. Na terenie Monachium przeprowadził rozmowę z przedstawicielami dowództwa NSZ-owskiej Brygady Świętokrzyskiej płk. Bohunem i Todlebelem, Ilakowiczem, Kozłowskiem — „Aleksandrem”, informując się o stanie brygady, jej gotowości bojowej oraz omawiając dalsze plany brygady na wypadek wojny przeciwko ZSRR.

W Brukseli przeprowadził Doboszyński również szereg konferencji z działaczką ONR Sylwestrowiczową, działaczem Stron. Narodowego Cybalskim, prezesem brukselskiego oddziału organizacji „Veritas” Tarnowskim, rektorem katolickiej szkoły — ks. Przygodą i innymi. W Lille odbył on

szczyński w czerwcu 1945 r. rozpoczął organizowanie polskiej sekcji międzynarodowej organizacji akademickiej „Pax Romana” i wziął udział w zorganizowaniu zjazdu tej organizacji w Londynie w czerwcu 1946 r.

Jednocześnie rozpoczął ożywiając działalność w ramach Klubu Federalnego Środkowo-Europ. w Londynie, będącego jedną z licznych agencji imperialistycznych kół anglosaskich.

W sierpniu 1945 r. Doboszyński odbył konferencję z przedstawicielami analogicznego klubu w Rzymie Gieratem i Polujanem, z którymi omówił sprawę koordynacji obu klubów w realizowaniu idei federalnej krajów środkowo-europejskich jako zespołu państw pozostających w agresywnym wojennym bloku skierowanym przeciwko Zw. Radzieckiemu i państwu demokracji ludowej.

Doboszyński zlecił sekretarzowi londyńskiego Klubu Federalnego Środkowo-Europ. — Budrewiczowi, zorganizowanie takiego klubu w Brukseli. Wraz z Remigiuszem Grocholskim, ks. Belchem, Wójcikiem, Dłużewskim i in. w październiku 1945 r. utworzył Doboszyński w Londynie organizację „Veritas”, grupując młodzież akademicką i starszych działaczy politycznych, organizację wchodzącą w skład „Pax Romana”. Utworzono również oddziały w Paryżu i Brukseli pod kierownictwem adw. Rózkowskiego i hr. Tarnowskiego.

na poprzec imperialistyczny blok anglosaski.

W związku z powyższym Doboszyński zobowiązał się wziąć udział w tworzeniu tego bloku „narodowo-katolickiego” miał w tym celu przeprowadzić rozmowy z kołami tzw. narodowymi i katolickimi na emigracji i w kraju. Berzowski ponadto ustalił wynagrodzenie miesięczne dla Doboszyńskiego, wypłacając mu a conto 300 dolarów.

W przygotowaniach do wyjazdu na kontynent pomógł mu wydatnie b. bryt. konsul gen. w Warszawie Severy oraz brat francuskiego min. spraw zagranicznych Bidault.

rozmowy z Rudowskim, działaczem ONR, sekretarzem zjednoczenia katolickich organizacji społecznych polskich we Francji, w wyniku których zjednoczenie to zostało włączone do tworzonego przez Berzowskiego bloku. Dalsze podobne konferencje Doboszyński przeprowadził w Paryżu z rektorem polskiej misji katolickiej ks. Cegielką, działaczami politycznymi ks. Banasiakiem, Gajewiczem, Nowosadem, Flirczem, Człowiekowskim, Dowborem i innymi, którzy zgłosili wraz ze swoimi ugrupowaniami akces do bloku Doboszyński przeprowadził również rozmowy z kierownictwem politycznym dywizji parcernej gen. Maczka „Quackerbrucke” z działaczami Stronictwa Narodowego, Wasułyńskim, Chojnackim i z innymi działaczami terenowych oddziałów PPN Harusewiczem i Różańskim w Brukseli oraz z kierownictwem Stowarzyszenia Techników Polskich na emigracji.

Następnie przeniósł się na teren Włoch, gdzie w szeregu konferencji z adwokatem Maciejko, Stypulkowskim, kierownikiem radiostacji II korpusu

Trościanką i innymi, udzielił instrukcji w sprawie propagandy wojennej, omówił plany akcji politycznej i propagandowej na rzecz hasła Federacji Środkowo-Europejskiej, skierowanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i państwu demokratycznemu. W tym samym celu Doboszyński przeprowadził na terenie Rzymu rozmowę z szefem misji wojskowej gen. Andersa, przy rzędzie gen. Perona w Argentynie kpt. Bądryńskim, dowódcą tzw. dywizji Karpackiej, gen. Duchem oraz referentem spraw polskich przy gen. Zakonu Jezuitów o. Łasoniem. Z rozwoju akcji jednoczenia polskich ugrupowań reakcyjnych na emigracji, Doboszyński przesłał na ręce Berzowskiego do Londynu kilka obszernych raportów sprawozdawczych, a w końcu czerwca 1946 r. poczynił przygotowania do wyjazdu do Polski, w celu kontynuowania akcji w kraju

Szpieg w służbie imperializmu

Major Kozłowski ps. „Aleksander” z kierownictwa monachijskiego ośrodka O.N.R. i O. P., poinformował Doboszyńskiego o współpracy tego ośrodka z amerykańską centralą wywiadowczą C. I. C., a mianowicie, że utrzymuje on w kraju siatkę szpiegowską, pracującą pod bezpośrednim kierownictwem oficera C. I. C. „Aleksander” poinformował również Doboszyńskiego, że w swojej pracy wywiadowczej posiada ścisłe kontakty i powiązania z niemieckimi sieciami wywiadowczymi, podległymi poprzez swoją centralę z gen. Guderianem na czele — centrali C. I. C. Na jednym ze spotkań „Aleksander” zaproponował Doboszyńskiemu wstąpienie do kierownictwa przez niego sieci wywiadowczej, na co Doboszyński wyraził zgodę, po czym „Aleksander” nadał Doboszyńskiemu pseudonim „Franciszek Dąbek” i ustalił szczyt, którym należało posługiwać się przy sporządzaniu raportów wywiadowczych, posyłanych z kraju. „Aleksander” obiecał przysłać do Polski narzędzwo-odbiorczy aparat radiowy do dyspozycji Doboszyńskiego dla utrzymania łączności z ośrodkiem wywiadowczym w Monachium.

W grudniu 1946 roku, Doboszyński przesłał do Londynu dla Berzowskiego kolejny raport sprawozdawczy i otrzymał dalszą dotację na koszty podróży do Polski. Tuż przed wyjazdem osk. Doboszyński został przypadkowo za trzymany przez kryminalną policję niemiecką, lecz został natychmiast zwolniony, gdyż zażądał by go przekazano pod opiekę amerykańską, wobec której powołał się na oficera C. I. C.

W połowie grudnia 1946 roku skontaktował się z kurierami emigracyjnego rządu londyńskiego Marianem Pajdakiem i Felczakiem ps. „Wacek” i wraz z nim via Czechołowca przedostał się do granicy polskiej, którą nielegalnie przekroczył w dniu 23 grudnia 1946 roku, w okolicy Cieszyńska.

Po przybyciu do Polski Doboszyński w Cieszyńcu i Gliwicach odbył spotkanie z działaczami organizacji podległymi: Franciszkiem Szymańskim i Lechem Masłowskim, którzy zajęli się wyrobieniem dla niego fałszywych dokumentów oraz wyszukaniem kwatery w Cieszyńcu Doboszyński przeprowadził szereg rozmów z działaczami nielegalnego Str. Narodowego, Władysławem Jaworskim, z którym omówił sprawę propagandy antydemokratycznej i antyrządowej w związku z przygotowaniem

W związku z tym nawiązał kontakt z delegatem rządu londyńskiego w Monachium Markowskim, szefem komórki propagandowej Stanisławem Siewcem, którzy z kolei skontaktowali go z kurierem Marianem Pajdakiem. Doboszyński przeprowadził wówczas szereg konferencji z członkami Tajnej Rady Politycznej uchodźstwa polskiego Todlebelem, Dłużewskim, Borysiewiczem, Kobyłańskim, Wasułyńskim i innymi przedstawicielami polskimi w „Antybolshewickim Bloku Narodów”, z mjr. Pałkiem, Grabińskim, Klauzusem Hrabym, z działaczami Klubów Federalnych Środkowo-Europejskich, Ukrainami: Wasylem Mudrym, Ilakowiczem, Własowem, Nakossidze i innymi, z którymi omówił sprawę zacieśnienia współpracy polskich reakcyjnych ośrodków na emigracji i w kraju z takimi samymi ośrodkami innych narodowości.

Wojennymi Anglosasów. Doboszyński polecił Jaworskiemu zrekonstruowanie kierownictwa SN w kraju.

W pierwszych dniach stycznia 1947 r. w Gliwicach Doboszyński skontaktował się z delegatem emigracyjnego „rządu” londyńskiego w kraju Przonem i jego zastępcą, Marianem Pajdakiem, którzy po złożeniu relacji ze stanu prac delegatów dostarczyli mu fałszywe dokumenty na nazwisko Władysława Więcego.

Doboszyński wyjechał następnie do Wrocławia, gdzie zamieszkał nielegalnie u Alojzego Kopca, w którego domu przeprowadzał dalsze spotkania organizacyjne. Stąd w drugiej połowie stycznia 1947 r. za pośrednictwem Mariana Pajdaka wysłał zagranicę trzy listy, z tego jeden szyfrowany do majora „Aleksandra” w Monachium. Realizując polecenie Berzowskiego osk. Doboszyński w okresie stycznia 1947 r. odbył szereg spotkań i konferencji z działaczami SN i kierownikami delegatury londyńskiej: Przonem, Gałką, Jaworskim i innymi, w toku których omawiał sprawę organizowania w kraju zakonspirowanych ośrodków politycznych, tzw. narodowych i katolickich.

W tym celu Doboszyński polecił Jaworskiemu zorganizować szereg spotkań i rozmów z działaczami nielegalnych organizacji: Kobyłańskim, Redkiem, Howieckim, Lachertem, Studentowiczem, Braunem, Bukowskim i in.

Doboszyński skontaktował się z siostrą zakonną — Izabellą — Marią Łuszczkiewicz, którą zapoznał z charakterem swojej nielegalnej misji politycznej w kraju i za jej pośrednictwem otrzymał schronienie przed władzami bezpieczeństwa publicznego w domu zakonnym w Zebrydowicach.

W pierwszych dniach lutego 1947 r. w Warszawie osk. Doboszyński spotkał się z Władysławem Jaworskim i Kazimierzem Howieckim, z którymi omówił terminy i miejsca spotkań z działaczami Str. Narodowego i z tzw. katolickimi działaczami politycznymi. Spotkał on również z jednym z dotychczasowych członków Str. Narodowego i z tzw. katolickimi działaczami politycznymi. Spotkał on również z jednym z dotychczasowych członków Str. Narodowego i z tzw. katolickimi działaczami politycznymi. Spotkał on również z jednym z dotychczasowych członków Str. Narodowego i z tzw. katolickimi działaczami politycznymi.

W okresie od 22 lipca 1944 r. do 3 lipca 1947 r. na terenie Anglii, Francji i Włoch anglosaskich stref okupacyjnych wreszcie rozmowę z członkiem kierownictwa warszawskiej grupy SN, Kobyłańskim, do którego przedstawił plan stwo-

żenia organizacji nielegalnej, grupującej działaczy obozu „narodowego” i polityków „katolickich” dla wspólnej walki z demokratyczną Polską Ludową i Zw. Radzieckim.

W lutym 1947 r. Doboszyński odbył podobne rozmowy z redaktorem „Tygodnika Warszawskiego” i działaczem nielegalnej grupy Str. Pracy — Kazimierzem Studentowiczem i prof. Bronisławem Bukowskim i ponownie z Kobyłańskim.

W wyniku tych rozmów postanowiono organizowanie tzw. Ośrodków Koncepcyjnych w całym kraju, tworzących nielegalne Str. Narodowo-Katolickie.

W marcu 1947 r., osk. Doboszyński w Krakowie odbył rozmowę z ks. Płowarczykiem, przedstawiając mu charakter swojej działalności w kraju. W kwietniu 1947 r. Doboszyński skontaktował się w Warszawie po raz trzeci z Kobyłańskim oraz Redkiem, z którymi omówił sprawę wydawania specjalnego biuletynu dla nielegalnego Str. Narodowo-Katolickiego.

Zbrodnicze grupy terrorystyczne

We Wrocławiu a następnie w Poznaniu osk. Doboszyński odbył spotkanie organizacyjne z Władysławem Jaworskim, Poradowskim, Alojzym Targiem, Marianem Pajdakiem i Władysławem Gałką, przy czym w rozmowie z dwoma ostatnimi zdecydowano tworzenie grup terrorystycznych dla dokonywania zamachów na przedstawicieli Rządu i wybitnych działaczy demokratycznych.

W końcu kwietnia 1947 r. w Warszawie osk. Doboszyński odbył zebranie organizacyjne z Kobyłańskim, Howieckim i Gałką, a następnie z Michałkiem, który zawiadomił go, iż zgłosił się do niego w celu nawiązania kontaktu z bandami leśnymi S.N.K. Burego. Dalsze spotkania i konferencje w sprawie organizacji stronnictwa S. N. K. osk. Doboszyński odbywał w maju 1947 r. z członkami warszawskiej gru-

Oskarżamy zdrajców narodu

W konkluzji aktu oskarżenia zarzuca osk. Doboszyńskiemu Adamowi, że:

I. W okresie od lutego 1933 r. do 17 września 1939 r., a następnie od 22 lipca 1944 r. do 3 lipca 1947 r. usiłował pozbawić Państwo Polskie niepodległego bytu przez to, iż:

1) w okresie od lutego 1933 r. do 17 września 1939 r. działając w interesie i na rzecz hitlerowskich Niemiec pełnił funkcję agenta niemieckiego wywiadu. W wykonaniu zadań, których podjął się w lutym 1933 r. wobec przedstawiciela wywiadu niemieckiego Paula w Berlinie oraz dalszych poleceń udzielanych mu przez rezydentów niemieckiego wywiadu Wołoszkiego i Szuraka za wynagrodzeniem w wysokości 1.000 zł miesięcznie na terenie Polski;

a) udzielał wywiadowi niemieckiemu systematycznych informacji o życiu politycznym, gospodarczym i społecznym w Polsce;

b) poprzez działalność propagandową i organizacyjną w ramach tzw. obozu narodowego, w celu przeprowadzenia dywersji politycznej w walce Narodu z faszyzmem, jak również w celu podważenia roli wojsła obronnej Państwa Polskiego inspirował społeczeństwo polskie faszystowską doktrynę polityczną oraz faszystowską orientację, organizując ponadto pogromy antysemitów.

2) W okresie od 22 lipca 1944 r. do 3 lipca 1947 r. na terenie Anglii, Francji i Włoch anglosaskich stref okupacyjnych wreszcie rozmowę z członkiem kierownictwa warszawskiej grupy SN, Kobyłańskim, do którego przedstawił plan stwo-

żenia organizacji nielegalnej, grupującej działaczy obozu „narodowego” i polityków „katolickich” dla wspólnej walki z demokratyczną Polską Ludową i Zw. Radzieckim.

W Warszawie spotkał się także z działaczem nielegalnej grupy SP i oddziału Unii Środkowo-Europejskiej w Polsce Jerzym Braunem. Omówił m. in. sprawę wzmocnienia działalności grup konspiracyjnych działających w ramach organizacji „Międzymorze” i dążących do stworzenia faszystowskiej federacji państw środkowo-europejskich, przeciwko Zw. Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

W Poznaniu osk. Doboszyński odbył spotkanie organizacyjne z Władysławem Jaworskim, Poradowskim, Alojzym Targiem, Marianem Pajdakiem i Władysławem Gałką, przy czym w rozmowie z dwoma ostatnimi zdecydowano tworzenie grup terrorystycznych dla dokonywania zamachów na przedstawicieli Rządu i wybitnych działaczy demokratycznych.

W końcu kwietnia 1947 r. w Warszawie osk. Doboszyński odbył zebranie organizacyjne z Kobyłańskim, Howieckim i Gałką, a następnie z Michałkiem, który zawiadomił go, iż zgłosił się do niego w celu nawiązania kontaktu z bandami leśnymi S.N.K. Burego. Dalsze spotkania i konferencje w sprawie organizacji stronnictwa S. N. K. osk. Doboszyński odbywał w maju 1947 r. z członkami warszawskiej gru-

py S. N. Leonem Mireckim i Napoleonem Siemaszko. Z uwagi na zlikwidowanie przez organa bezpieczeństwa publicznego konspiracyjnej organizacji emigracyjnej rządu londyńskiego w kraju z Mieczysławem Przonem i Pajdakiem na czele — osk. Doboszyński czując się zagrożonym wstrzymał dalszą akcję organizowania nielegalnego SNK i postanowił wstąpić do jednego z oddziałów leśnych NSZ działających w woj. białostockim.

W tym celu w czerwcu 1947 r. polecił Franciszkowi Szymańskiemu oraz Lesserowi zorganizowanie spotkania z podanym przez Michałskiego łącznikiem bandy Burego-Trepką. W trakcie oczekiwań na załatwienie przez Lesser sprawę nawiązania kontaktu z bandą NSZ — Burego i wstąpienie w jej szereg osk. Doboszyński w dniu 3 lipca 1947 r. został aresztowany.

Czynny ten stanowią przestępstwo przewidziane w art. 100 KK.

NASZYM ZDANIEM

Likwidujemy resztki odłogów

Problem odłogów był dla pow. ciechanowskiego przez kilka lat, zagadnieniem zła...

Zawodzący wszelkie próby odwołania się do tzw. „dobrego woli” bogaczy o udzielenie swej siły pociągowej dla posiadających odłogi.

W bieżącym roku po raz pierwszy likwidację odłogów zainicjował urzędniczy Gminny Rad Narodowy.

Do dnia Święta Ludowego traktory zlikwidowały 141 ha odłogów, chłopcy 707 ha.

Praca nie ustaje. W najbliższym czasie wszystkie odłogi zostaną zlikwidowane.

Nie zamknięto oczu w gminach na fakt, iż pewna ilość odłogów powstała również skutkiem złośliwości pszczygólnych większych bogaczy wiejskich, którzy rozmyślnie zostawili grunty odłogiem.

Wieś domaga się gazet i książek

Gminne spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej w pow. siedleckim istnieją już od kilku lat i rozwijają się na ogół dobrze.

Niestety, nadal zbyt duży procent obrotów spółdzielni pochodzi ze sprzedaży napojów alkoholowych...

Stypendia dla studentów nauk rolniczych

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przyznało 140 tys. zł miesięcznie na stypendia dla studentów...

Przekonał ich Szadkowski

Warszawscy murarze-rekordziści demonstrują swój system pracy

Uczestnicy wczorajszej krajowej narady aktywnie budowlanego zwiędali z rana teren budowy osiedla Mokotów.

— Na takiej budowie można bić rekordy, to nie to, co u nas w Lublinie, czy Krakowie.

Usłyszał to przypadkiem tow. Szadkowski — niedawny rekordzista i nie wytrzymał.

— Jedźcie do nas, na Odolanów, gdzie ja i Ptaszyński ustanowiliśmy dwa rekordy. Co tam jest? Dwa domki „na krzyż”, jedna betoniarzka i cała budowa.

W sukurs Szadkowskiemu przychodzi tow. Jakucewicz z Zabrza.

— A u mnie w Zabrzu to co? Kilka domków, kilkadziesiąt robotników i wszystko. A rekordy są i będą jeszcze lepsze wyniki.

Ktoś tam jeszcze nie dnje za wygraną: — Ale u was roboty nowe, z fundamentów. A my „zalepiamy dziury po myszach” (tak murarze nazywają remonty).

— Co? Zobaczącie zaraz na Politechnice. Tam też remontują.

Stary murarz z Krakowa, tow. Kwaśny mocno „kręcił nosem” nad wykopem, gdzie Markow, Religa i Poręcki demonstrowali taśmowy system murowania.

— Dlaczego pod jedne cegły dajecie więcej zaprawy, pod inne mniej. Fugi są przez to krzywe, to nie jest robota — sierzni się staruszka.

Po kilkunastu minutach zaczął gadać inaczej. Jak go warszawiacy wzięli „w obroty” to i przekonał.

— Zobaczącie no te dwie cegły. Obie z rozbiórek z Wrocławia. Jedna grubsza od drugiej na palec i dłuższa na dwa palce.

Kwaśny trochę się zdetonował, ale nie ustępuje. — A dlaczego wiszą „wasy” z zaprawy? Jak to wygląda!

— Przecież i tak ściany

będą tynkowane, więc to nie ma nic do rzeczy.

— No dobrze towarzysze, ale jak to tak — bez pionu?

— Ale z kątownicą warstwową, która go zastępuje.

Jeszcze kilka takich pytań, a Kwaśny śmiejąc się kręcił głową mowi:

— Muszę i ja u siebie spróbować!

I spróbuje na pewno.

„Na Politechnice” przekonał się i ci od remontów.

A przekonał ich tow. Paduch, który właśnie nie robił innego prócz latania dziur w ścianach i zawalonych stropach, a mimo to wyrabiał blisko 500 proc. normy.

Ostatnie wątpliwości rozwiązał znowu Szadkowski, za-

bieając jako jeden z pierwszych głos w dyskusji na na radzie.

— Czy wy mylicie, towarzysze, — powiedział — że ja jeszcze w zeszłym roku byłem inny.

— Ale z kątownicą warstwową, która go zastępuje. Jeszcze kilka takich pytań, a Kwaśny śmiejąc się kręcił głową mowi:

— Muszę i ja u siebie spróbować!

I spróbuje na pewno.

„Na Politechnice” przekonał się i ci od remontów.

A przekonał ich tow. Paduch, który właśnie nie robił innego prócz latania dziur w ścianach i zawalonych stropach, a mimo to wyrabiał blisko 500 proc. normy.

Ostatnie wątpliwości rozwiązał znowu Szadkowski, za-

10 miliardów zł na wodociągi i kanalizację przewiduje plan 6-letni dla stolicy

Komisja Planowania St. Rady Narodowej rozważała ostatnie projekty inwestycji Dyr. Wodociągów i Kanalizacji, które miałyby być realizowane w cel miasta ma uzyskać około 10 miliardów zł kredytów.

Bronisław Hak ulepsza produkcję zrzebeł końskich

(Koresp. wł.). Pracownik Dyrekcji Przemysłu Miejskowego w Krakowie Bronisław Hak zastosował nowy typ rączek do zrzebeł końskich.

— Co? Zobaczącie zaraz na Politechnice. Tam też remontują.

Stary murarz z Krakowa, tow. Kwaśny mocno „kręcił nosem” nad wykopem, gdzie Markow, Religa i Poręcki demonstrowali taśmowy system murowania.

Ktoś tam jeszcze nie dnje za wygraną: — Ale u was roboty nowe, z fundamentów. A my „zalepiamy dziury po myszach” (tak murarze nazywają remonty).

— Co? Zobaczącie zaraz na Politechnice. Tam też remontują.

Stary murarz z Krakowa, tow. Kwaśny mocno „kręcił nosem” nad wykopem, gdzie Markow, Religa i Poręcki demonstrowali taśmowy system murowania.

Ktoś tam jeszcze nie dnje za wygraną: — Ale u was roboty nowe, z fundamentów. A my „zalepiamy dziury po myszach” (tak murarze nazywają remonty).

— Co? Zobaczącie zaraz na Politechnice. Tam też remontują.

Po obszernej i ciekawej dyskusji, w której przeanalizowano obecną sytuację Warszawy, jej braki w zakresie kanalizacji i wodociągów, Komisja, uwzględniając hierarchię potrzeb stanęła na stanowisku, że należało by w pierwszym rzędzie przeprowadzić sieć kanalizacyjną w nowo wznoszonych osiedlach, następnie przystąpić do usuwania zanieczyszczeń w tych starych dzielnicach miasta, których zabudowa nie przewiduje się.

Należało by więc przede wszystkim skanalizować centrum miasta, około 100 tysięcy ludności, zwłaszcza Warszawę prawobrzeżną, mieszcząca w domach pozabawionych kanalizacji. Zlikwidowanie tych zanieczyszczeń kosztować musiało by około 5 miliardów zł.

100 pociągów elektrycznych na dobę przyjmie i wypuści Dworzec Podmiejski

Prawie 100 pociągów elektrycznych na dobę, będzie przyjeżdżało i wyjeżdżało z dworca podmiejskiego w Aljach Jerolimskich, 54 z nich będzie kursować na linię Warszawa — Otwock.

Komunikację pomiędzy Mińskiem Maz. a stolicą będzie utrzymywało 18 par pociągów. Pierwszy z nich będzie wyjeżdżał „sprzed Polonii” o godz. 5.56, ostatni o 23.16.

— Nie ma teraz żadnych wątpliwości, że słowa uchwalonej na naradzie rezolucji, mówiącej o przejściu na nowe systemy pracy 60 proc. robotników budowlanych w kraju i podniesieniu przeciętnej wydajności murarza o 15 proc. — nie są pisane na wodzie.

JANUSZ MUSIAŁKOWSKI

Kolejarze przodownicy pracy otrzymują premie

We wrocławskiej Dyrekcji Kolei Państwowych odbyło się rozdanie premii pieniężnych 100 przodownikom pracy, którzy w ostatnim etapie współpracy z przodownictwem, osiągnęli najlepsze wyniki.

Spółród nagrodzonych przodowników pracy — kolejarzy wymienić należy pięciosobowy zespół pracowników warsztatów drogowych we Wrocławiu, do którego należą: Choma, Najdek, Ruchel, Łoziński i Basiński — wielokrotni zwycięzcy we współzawodnictwie pracy.

Szkolenie spółdzielców w woj. rzeszowskim

Szkolenie pracowników już zatrudnionych, względnie kandydatów na pracowników spółdzielni w woj. rzeszowskim odbywało się w br. na kursach trwających od 6 dni do 8 tygodni.

Prócz szkolenia na kursach, prowadzona była nauka droga korespondencyjna. Spółdzielcy kursy korespondencyjne ukończyło 3.990 pracowników.

Coraz więcej wsi samopomocowych

Niezależnie od zorganizowanych na Pomorzu Szczecińskim 48 wsi samopomocowych, zarząd wojewódzki ZSCh przystąpił do wytypowania 31 dalszych wsi. Wiele z nich będzie posiadało bogactwo zaopatrzone środki maszynowe, punkty sanitarne, pralnie, łaźnie, piekarnie, specjalne silyosy do kiszonek dla bydła itp.

„Palladium” „Atlantic” „1-szy Maj” „ULICA GRANICZNA” Film produkcji polskiej reżyserii A. Forda, nagrodzony złotym medalem na festiwalu w Wenecji. 160-K

RADIO PONIEDZIAŁEK — 20 CZERWCA Sygnal czasu: 5.10, 12.00, Wiadomości: 5.15, 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, 17.00, 19.00, 21.00, 23.00, Program: no dziś 6.55, na Jutro 23.50. Wstęch nica: 20.00.

Rosną obroty i wzrasta znaczenie Powsz. Robotniczej Spółdz. Spoż.

Powszechna Robotnicza Spółdzielnia Spożywców w Zyrardowie pracuje coraz intensywniej i skuteczniej. Olszymi, kierownicy wpływ na kształtowanie się gospodarki spółdzielni odegrał Miejski Komitet PZPR, który prowadził m. in. akcję propagowania spółdzielni.

Mimo niedomagań, które należą szybko usunąć, spółdzielnia uczyniła wielki krok naprzód.

W samym tylko bieżącym roku otworzono 5 nowych sklepów. W niedługim czasie (za 2 tygodnie) otwarta zostanie przy ul. 1 Maja 53 wielka gospoda robotnicza.

Otwarcie nowych sklepów masarskich w różnych punktach miasta, ułatwi ludzom pracy zaopatrywanie się w artykuły mięsne.

Wzrosły obroty (pieczywo, wędliny). Mimo tych niedociągnięć, Spółdzielnia Spożywców wzmacnia i wzmacnia stale swe pozycje.

Obroty gotówkowe spółdzielni w pierwszych pięciu miesiącach br. w porównaniu z ubiegłym rokiem ogromnie wzrosły.

Podczas gdy całoroczny obrót spółdzielni w roku 1947 wyniósł kwotę 126 mln. zł, w roku 1948 — 253 mln. zł — to w bieżącym roku suma obrotów za pięć miesięcy stanowi 301 mln. zł.

Trzeba zaznaczyć, że podczas gdy w latach poprzednich obroty wódka stanowiły najpoważniejszą pozycję, sięgającą niekiedy ponad 50 proc. wyrobów — to obecnie stanowią one już 20 proc. i zmniejszają się z miesiąca na miesiąc. Suma 60 mln. wydana na wódkę (w samej tylko spółdzielni) nie licząc restauracji) przez okres pięciu miesięcy br. jest jednak jeszcze zbyt wielka.

Należy jednak stwierdzić znaczną poprawę na lepsze i spadek obrotów wódka. Cyfry obrotów poszczególnymi artykułami świadcza wymownie o tym, że spółdzielnia wkraczała już na właściwe tory gospodarki.

Obecnie odrzuca coraz poważniejsze znaczenie w zaopatrzeniu ludności robotniczej w artykuły codziennego użytku.

Dolnośląskie punkty skupu mleka przekraczają plany

W maju br. zaznaczył się dalszy wydatny wzrost działalności spółdzielczości mleczarsko-jajczarskiej na Dolnym Śląsku.

Utworzono 164 nowych i rozszerzono działalność 433 czynnych punktów skupu mleka. Liczba dostawców mleka wzrosła do 16.631.

Skupiono 5.918 tys. litrów mleka, wykonując plan w 147 proc. W stosunku do maja ub. r. skup mleka od dostawców wzrósł o 185 proc. Równoległe wzrosła również produkcja mleczarsko-jajczarskiej na odcinku zaopatrzenia i produkcji.

Wzrost produkcji, Rozprawa dzono za pośrednictwem punktów sprzedaży własnych oraz sektora unspoleczonego 3.176 tys. litrów mleka, z czego 1.348 tys. litrów na przydział karkow.

Spółdzielnia w Siedlcach rozpoczęła kontraktowanie warzyw

W związku z koniecznością zaopatrzenia w warzywa, owoce i ich przetwory nie tylko ludność miast pow. siedleckiego, węgrowskiego, sokolowskiego, ale i okolicznych przemysłowych na Śląsku — Rejonowa Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska w Siedlcach podjęła energiczną akcję skupu.

Skup będzie się odbywał drogą kontraktacji. Zakontraktowano już pewną ilość cebuli. Kontraktacja różnych warzyw oraz owoców odbywa się obecnie na wielką skalę.

Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska nie będzie ograniczać się tylko do skupu od kontrahentów, lecz będzie kupowała od wszystkich. Przy pomocy własnej obsługi zaopatrywać będzie systematycznie sklepy w warzywa, owoce i ich przetwory.

Obecnie spółdzielnia przygotowuje się do jesiennego skupu jabłek zimowych, których ma gazygnąć 150 ton. Ponadto ma gazygnąć się przeciw pomidorom, kapuście i ogórki kiszane. W tym celu czyni się już specjalne przygotowania (budowa i remont piwnic). (R-K)

Prenumeratę na medyczne czasopisma radzieckie

Table with 2 columns: Name of journal and subscription frequency. Includes titles like 'Archiwum patologii i anatomii', 'Wiadomości Akademii Medycznych Nauk', etc.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — Warszawa, Bagatela 14 i oddziały

ŁÓDŹ — Piotrkowska 68 WROCŁAW — al. gen. Świerczewskiego 89 oraz wszystkie Delegatury i Oddziały RP „Prasa”

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Państwowej Komunikacji Samochodowej w Warszawie ul. Grójecka 42a ogłasza przetarg na dostawę sprzętu przeciwpożarowego, który odbędzie się w dniu 9 lipca 1949 r. w Wydziale Zasobów, pokój Nr 65, o godz. 10.00.

Ilja Erenburg 237 BURZA Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz — Aresztowano mnie — nawymyślałem ich oficerow... — Halinka nie dowiedziała się nigdy, że Piotr umierał dwudziestego szóstego.

— W tej dziedzinie jestem bezzilny — odrzekł Nivelle. — Dumas zachowywał się zbyt nieostrożnie. Osobiście postarałem się zapomnieć o tym, że mnie obraził.

Dobrze że Marie nie mogła zobaczyć profesora, kiedy pożywał się z zardzewiałej miski cieżką z obierzanymi, spłatanymi smuzy albo czyszczył wychodki. Trudno było zrozumieć, jak wytrzymał to.

— Nie bacząc na zmeżnienie sypiał mało. Pośród nocy, kiedy szczełakał owczarki, przypominał sobie odległą przeszłość wiek dziewiętnasty — lekkomyślny i bohaterki, Paryż „wykłych poetów”, anarchistów, powracających z Cayenne komunistów, Paryż fiaków i dreyfusowców; przypominał sobie wykłady Pasteura, plonienne mowy Jauresa Zole, który poprawiając pince-nez rzekł do studenta Dumas, któremu ubrało się nagle, żeby napisać powieść naturalistyczną: „Młody człowieku, literaturę to przede wszystkim służba prawdzie”.

Sojusz nauki z produkcją

Uczni radzieccy w walce o postęp techniczny przemysłu

prof. Iwan Bardin

Państwo radzieckie otacza szczególną opieką naukę i jej działaczy. Szybko zagęszcza się sieć ośrodków naukowych w ZSRR — powstają Akademia Nauk w republikach związkowych, wzrasta liczba wyższych uczelni, wzrasta corocznie liczba młodych studentów. W ZSRR nauka uważana jest za jedną z głównych dziedzin postępu.

Wiedza nauki z narodem

Taka pozycja nauki wywiera niezmiernie korzystny wpływ na działalność uczonych radzieckich, którzy czują się zobowiązani do spełnienia wielkich nadziei, pokładanych w nich przez naród. Wielka siła nauki radzieckiej płynie bowiem z jej więzi z narodem. Cechą szczególną działalności uczonych radzieckich jest to, iż śmiało kroczą oni po drodze nowych doświadczeń, że ich prace są ściśle związane z życiem, z praktyką.

Tak np. w ściślejszej współpracy z fabrykami, uczeni radzieccy, specjaliści w zakresie hutnictwa, badają środki intensyfikacji procesów hutniczych, wynajdują nowe stopy, odpowiadające wymaganiom nowoczesnej budowy maszyn, udoskonalają procesy chemiczne — cieplnej obróbki części maszyn, przychodzą z pomocą fabrykom w opanowaniu procesów hartowania różnych wyrobów przy użyciu prądu wysokiej częstotliwości, pracują nad zastosowaniem nowych procesów w topu wielu metali. Specjaliści w dziedzinie górnictwa opracowują zadania mechanizacji wydobycia węgla, prognozy wydzielania się gazów w kopalniach węgla, tworzą projekty metod eksploatacji złóż mineralnych itd. Specjaliści w dziedzinie energetyki biorą bezpośredni udział w opracowaniu planu rozwoju przemysłu energetycznego Moskwy, w opracowaniu zasad naukowych typów elektrowni, w opracowaniu poszczególnych konkretnych zagadnień budowy maszyn elektrycznych, nowej konstrukcji kotłów, turbin, silników spalinowych. Instytut Automatyki i Telemekhaniki pracuje nad stworzeniem i zastosowaniem w produkcji nowych systemów kontroli automatycznej, regulowania procesów produkcyjnych, opracowanie schematów telekomunikacji, pomaga w rozstrzyga-

pracy pracowników nauki i produkcji.

Przemysł czerpie z osiągnięć nauki

Dalsze zacieśnienie więzi pracowników nauki i produkcji pozwoli na przeprowadzenie licznych prób praktycznych w fabrykach, na tworzenie nowych konstrukcji doświadczalnych i ich stopniowe doskonalenie na podstawie obserwacji, poczynionych w przedsiębiorstwach produkcyjnych. Twórcza współpraca świata nauki i produkcji przyspieszy tempo rozwoju technicznego naszego kraju i podwyższy tempo wzrostu przemysłu radzieckiego. Ma to szczególnie doniosłe znaczenie w okresie przejścia społeczeństwa radzieckiego od socjalizmu do komunizmu.

Walcząc o postęp techniczny przemysłu radzieckiego, o rozwój gospodarczy naszego kraju, uczeni radzieccy walczą o dalszy wzrost dobrobytu mas narodu. Świadomość ta stanowi dla uczonych radzieckich bodziec do zacieśnienia współpracy z przemysłem, z praktyką, do poświęcenia tej sprawie wszystkich swych sił i całej swej wiedzy.

„Na dzień“ Gorkiego w Łodzi



Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi wystąpił ze znakomitą przedstawieniem sztuki Maksyma Gorkiego „Na dzień“. Niezwykle wielki ciężar zadań reżyserskich tego przedstawienia udźwignął Leon Schiller, dekoracyjną stronę przedstawienia opracował Otto Azer, triumfy święciła gra zespołowa, wyrównana i podporządkowana logicznie koncepcji reżyserskiej. Na zdjęciu młody aktor Kazimierz Dejmek, który po sukcesie w roli Tristana w „Psie Ogrodnika“ Lozego Vegi wyróżnił się w „Na dzień“ twórczym ujęciem roli bezrobotnego ślusarza Kleszcza.

Dalszy etap rozwoju twórczej biologii w Polsce

Edw. Drozdowicz

Z inicjatywy i pod kierownictwem ideologiczno-programowym Koła Przyrodników Marksistów przy redakcji „Nowych Drog“ odbywa się obecnie zorganizowany przez Ministerstwo Oświaty kurs poświęcony omówieniu teorii Mieczysława Lysenki. Kurs ten pierwszy tego rodzaju — choć pierwszy — stanowi dla niewielkiej jeszcze grupy najwybitniejszych naukowców i pracowników pedagogicznych — przyrodników — stanowić zapowiedź poważnych zmian w programie nauczania przyrody żywej w szkołach.

Z początkiem przyszłego roku szkolnego wyeliminowane zostaną ze szkół i podreżniczkowych zasad wszechwładnie do tej panyjących teorii biologicznych, opartych na założeniach genetyki formalnej — Weissmana i Morgana. Teorie te zostaną usunięte z programów jako nienaukowe, niemające dąć odpowiedzi na fakty doświadczalne — jako teorie prowadzące do fałszywych, reakcyjnych wniosków światopoglądowych rodzących bierność i apatię, poglądy obce obozowi postępu.

Nauka przyrody żywej w szkołach polskich oparta będzie na założeniach teorii Mieczysława Lysenki. Dzięki temu usunięty zostanie na odcinku nauk biologicznych rozdział między teorią a praktyką. Młodzież nasza uczyć się będzie twórczego darwinizmu oczyszczonego z błędów i fałszywych „darwinizmu“, który — jak mówi Lysenko — z nauki przeważnie objaśniającej historię świata organicznego... stał się twórczym, czynnym środkiem dla planowego, systematycznego opanowania przyrody z punktu widzenia praktyki.

Ostateczna decyzja usunięcia programów „starej biologii“ i zastąpienia jej biologią prawdziwie naukową zapada w rok niemal po przelomowej w historii nauk przyrodniczych biologicznej dyskusji radzieckiej. Polscy uczeni i pedagodzy poznali w tym okresie literaturę przedmiotu, przedyskutowali zagadnienia budzące wątpliwości i dzięki rozmowom z odwiedzającymi nas biologami radzieckimi pogłęбили znajomość teorii i praktyki. Decyzja o reformie programów nauczania jest więc wynikiem roku wyjątkowej pracy i ożywionej dyskusji.

Uczestnicy kursu — nauczyciele bezpartyjni i nasi towarzysze partyjni — mają do spełnienia doniosłą rolę w tym ważnym dla przyszłości naszej nauki momencie. Powinni oni p. zytogować ośrogi nauczycieli do nadchodzących zmian, wyjaśnić powody reformy programu — powinni do końca obnażyć reakcyjną treść, panujących dotychczas

nią zastępem, liczącym zależnie od okregów od jednej trzeciej do połowy wyborców. Jak powiada pan Mauriac, trzeba się przyzwyczaić do życia w nieczystym sumieniu. Należy przez to rozumieć, iż pisarze burżuazyjni winni się przyzwyczaić do kłamstwa z premedytacją. Dla Balzaka bowiem sprzeczność była dopuszczalna o tyle, o ile grupki rewolucyjne jego epoki nie potrafiły zagrozić poważnie ustalonemu porządkowi.

Dzisiaj istnieją masy i stojąca na ich czele rewolucyjna partia, uzbrojona w teorię, która rzuca egzamin. Niebezpieczeństwo jest tak wielkie, że zawarta w „Komedii Ludzkiej“ krytyka zwycięskiej burżuazji ówczesnej stała się szkodliwa dla burżuazji z połowy XX stulecia — w jej żalostnej defensywie.

Oko dlaczego tylko klasa robotnicza i jej sojusznicy mogą być odciążeni od obciążenia prawdziwego Balzaka, nie odbierając mu ideałów, którym wymierzył sprawiedliwą karę wydarzeń politycznych, ani nie fałszując jego twórczości, która wzbogaciła walkę rewolucyjną, ponieważ pozwala lepiej zrozumieć historię.

Od Balzaka do Aragona
Czy oznacza to, że kontynuacja po prostu dzieła Balzaka? Taka definicja nie pokrywałaby się z prawdą. Rewolucyjne doświadczenie klasy robotniczej ma moc innego rodzaju. Doświadczenie to pozwala prześcignąć Balzaka.

Balzak uległ wpływowi historii, nie rozumiał jej. Klasa robotnicza i jej awangarda — partia proletariatu, świadome są w swej walce praw rozwoju historycznego. Toteż historia nie przyniata powieściopisarzy, którzy biorą udział w tej walce. Odtąd wchodzi on jako świadomy element w ich twórczość. Rzeczywistość, prawda o społeczeństwie zamiast być przeszkodą, stają się elementami wzbogacającymi. Prawidła rozwoju społeczeństwa nie zadają już więcej kłamu marzeniom pisarzy, lecz zapładniają ich twórczość. Tu właśnie widzimy wywołanie wpływ partii komunistycznej na pisarzy, którzy korzystają z jej doświadczenia i jej akcji. Rozkwił literatury radzieckiej stał się w tej dziedzinie przekonujący przykład.

Praca partii, jej sekretarza generalnego Maurice Thoreza i Laurent Casanovy, dokonana wśród intelektualistów, zaczyna przynosić owoce. Cała seria nowych dzieł, wśród których „Komuniści“ Aragona stanowią szczytowe osiągnięcie, wskazuje, jaką drogą możemy dojść do wolnej literatury, o której mówił Lenin.

I tylko ten sposób podjęcia dziedzictwa Balzaka jest nam przedstawiony. Bierzmy do ręki marnotrawcy i niszczy, rozważa i patrz przed siebie jak najdalej.

Po obecnym kursie odbędzie się — już w sierpniu — następny, przeznaczony dla szerszego grona nauczycieli przyrodników. Z początkiem przyszłego roku nie może być w Polsce nauczyciela przyrodnika nieobznajomionego z nowym kierunkiem biologii, nie umiejącego przekazać naszym młodzieży zasad twórczego stosunku człowieka do przyrody.

Dobrze zrobiło Koło Przyrodników-Marksistów przy Redakcji „Nowych Drog“, że przeprowadzenie naukowej dyskusji na temat teorii Mieczysława Lysenki w gronie profesorów i pracowników naukowych, po zorganizowaniu masy sowych odczytów publicznych na ten temat w Warszawie, Łodzi, Wrocławiu i Lublinie zainicjowało ten kurs dla wybitnych nauczycieli-biologów, kurs, który jest dalszym ważnym etapem w kierunku reformy programu i pogłębienia twórczej biologii na terenie Polski.

Balzak w roku 1949 we Francji

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU“)

Pierre Daix

150 rocznica urodzin Balzaka przypomniała oficjalnej opinii francuskiej, jak również pewnej liczbie intelektualistów burżuazyjnych twórczość tego wielkiego pisarza. Jules Romains członek Akademii Francuskiej, który był jednym z inicjatorów Komitetu Francja — Niemcy, tak określił wkład Balzaka do literatury: „Realizm i kontakt. Hucucynująca czytelność obecność przedmiotu. I to jakkolwiek byłby przedmiot: człowiek, dusza, ulica, wnętrza...“

Burżuazyjne próby neutralizacji Balzaka
Francis Mauriac, z Akademii Francuskiej wypowiedział opinię nieco odmienną: „W dziele jego zamknięta jest cała współczesna mowa epoki z jej brutalnością, okrucieństwem, żądzą ucich. Pod tym względem przeraża mnie on... Wydaje mi się, że mamy dzisiaj mniej spokojne sumienie.“

Sartre, usiłuje również na swój sposób komentować Balzaka. Jules Romains, podobnie jak Sartre, pragnie zneutralizować Balzaka. Jeden nie chce w nim widzieć nic poza „realizmem i kontaktem“, gdzie wszystko, nawet ludzie, stają się „przedmiotem“, drugim w swej superlewicowej demagogii dostrzegając jedynie szczególnie reakcyjną wypowiedź. Obydwał razem z Mauriacem usiłując umiarkować Balzaka, Mauriac jednak góruje nad nim szczerocią. Wyznaje on, że Balzak przeraża go, ponieważ odważył się odmalować „całą swą epokę“. Wszyscy ci panowie mają jedną wspólną cechę: nie są już w stanie znieść Balzaka.

W tej dziedzinie, jak i w innych, klasa robotnicza obejmuje pozycje, z których zdzieretowała burżuazja. Do klas robotniczej należy dziedzictwo Balzaka. Warunki ku temu zostały już stworzone przez jej walkę. I rzeczywicie tylko przez stosunek do walki klasy robotniczej możemy zrozumieć odrzekanie się burżuazji od Balzaka, której zwycięstwo zobrazował on niegdyś. Podobnie, tylko teoria zrodzona z rewolucyjnych doświadczeń proletariatu pozwalała nam przywrócić postaci Balzaka jej prawdziwy charakter, uwolnić Balzaka od wkrzywionych masek, które przyćmiła mu burżuazja, aby tym lepiej go zdusić. Oba zwycięstwa — łączy się ze sobą nierozwalnie.

Wielki realista
Balzak zrywa z dotychczasowymi tradycjami powieści francuskiej. Po raz pierwszy w dziełach naszej literatury powieściopisarz umieszcza swe postacie w historii. Każda z jego powieści rozwija się w ściśle określonym czasie. Wiadomo jak był wtedy rząd i jaki nosił charakter.

Wielki realista Balzak zrywa z dotychczasowymi tradycjami powieści francuskiej. Po raz pierwszy w dziełach naszej literatury powieściopisarz umieszcza swe postacie w historii. Każda z jego powieści rozwija się w ściśle określonym czasie. Wiadomo jak był wtedy rząd i jaki nosił charakter.

ludzkiej“ pisał Balzak: „Tak odmalowane społeczeństwo po winno było nosić w sobie prawdę własnego rozwoju“. Nie wiele nas obchodzi, że Balzak miał fałszywe wyobrażenie o „prawidłach rozwoju“ społeczeństwa. Historia wywarła tak przemożny wpływ na jego twórczość, iż pokazał on współczesne mu społeczeństwo takim, jakim było, ujawniając prawdziwą przyczynę jego rzeczywistego rozwoju.

Najważniejsze jest, że Balzak był bardzo surowym krytykiem zarówno świata głoszącego odwieczność pewnych zasad, jak i bezlistnym sędzią triumfującej burżuazji. W r. 1853, w 3 lata po śmierci Balzaka George Sand doskonale ujęła bilans „Komedii Ludzkiej“. Stwierdziła ona, iż chociaż w dziełach Balzaka cnota upada i triumfuje występki, myśl książki nie budzi wątpliwości: jest nią potępienie ówczesnego społeczeństwa.

W 35 lat później wspaniały hołd Balzakowi złożył, jak wiadomo, Fryderyk Engels.

Dzisiejszy sens „Komedii Ludzkiej“
Rozwój walki klasowej we Francji sprawił, że marzenie Balzaka obróciło się w ni-

wiecz, że monarchia i arystokracja feudalna zniknęły z życia politycznego. Przeciwnie, balzakowska krytyka burżuazji, która wówczas pozabawiona była niemal podstaw społeczeństwa, jest dzisiaj ucieleśniona w masowej akcji klas robotniczej. Odtąd krytyka ta nie posiada charakteru wyłącznie teoretycznego — każdy krok naprzód, każda nowa bitwa proletariatu naszego kraju wstrząsa aż do fundamentów światem kapitalistycznym.

Dzisiaj niemożliwe jest, aby burżuazja mogła jeszcze akceptować „Komedie Ludzką“. W r. 1888 notował Engels, iż „symfonia Balzaka kierującą się ku klasie skazanej na zagładę. Ale mimo wszystko satyra jego jest najbardziej gryząca wtedy właśnie, gdy w jego powieściach zjawiają się arystokraci. A jedyni ludzie, o których mówi on z nieukrywaniem podziwem, to jego najbardziej żarliwi przeciwnicy polityczni, bohaterzy republikańscy klasztoru St. Merri, w owej epoce jedyni przedstawiciele mas ludowych.“

Dzisiaj burżuazja francuska walczy nie z kilku osamotnionymi bohaterami, lecz z milionową partią i ze stojącym za

Rękopis „Pana Tadeusza“ i numery „Trybuny Ludów“

Wystawa Mickiewiczowska w Muzeum Narodowym

Wchodzimy do dużej, widnej sali w Muzeum Narodowym, na podłodze, na ścianach, na stołach, rzeźby, obrazy, ryciny i rękopisy. Na wszystkich poręczach Mickiewicz, Mickiewicz w Petersburgu, Mickiewicz „wsparty na Judahu skale“, Mickiewicz w otoczeniu przyjaciół, jest wreszcie Mickiewicz w Konstancjopolu, już niedoścignym żadnym związaniem i troską ludzkim — Mickiewicz na łożu śmierci.

Wystawę Mickiewiczowską urządza Ogólnopolski Komitet Obchodu Urocznic 150 Rocznicy Urodzin Mickiewicza. Organizowanie wystawy powierzone znanemu zbieraczowi i bibliografowi mickiewiczowskiemu, ob. Aleksandrowi Semkowiczowi.

— Jest to największa wystawa, jaką kiedykolwiek poświęcono Mickiewiczowi — mówi ob. Semkowicz.

Największą chlubą organizatorów wystawy jest zbiór autografów Mickiewicza, wśród nich na specjalną uwagę zasługują rękopisy „Pana Tadeusza“ i „Grażyny“.

Poza tym wystawa posiada wszystkie wydawnictwa dzieł Mickiewicza w języku polskim oraz duży zbiór kompozycji muzycznych do dzieł poety.

W szczególności uwagę zasługują zbiór osobistych pamiątek po Mickiewiczowi, a więc m. in. naturalna Maryli — z którą poe ta nie rozstał się do końca życia, szczytki fajki i laska poety, szachy, którymi grał Mickiewicz ze swymi moskiewskimi przyjaciółmi, tabakierka po Niemcewicu, portfel poety i pasmo jego włosów.

Wystawa ma charakter dokumentalny i jest odpowiednio dla najszerzego mas przez odpowiednie katalogi i specjalnie szkolonych przewodników.

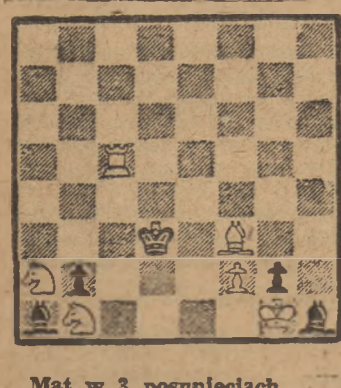
Równocześnie zostanie otwarta wystawa poświęcona Puszkiniowi.

Specjalny dział tej wystawy poświęcony jest tłumaczeniom polskim dzieł Puszkina w XIX w., jest więc m. in. „Fontanna Bakczysaraju“, „Rozbójnicy“ i najwięksi dzieła poety — „Eugeniusz Onegin“.

Otwarcie wystawy Puszkiniowskiej równocześnie z wystawą poświęconą Mickiewiczowi, jest ważnym dokumentem przyjaźni narodu polskiego z narodem ZSRR. Uroczyste otwarcie obu wystaw nastąpi w dniu 20 bm. o godz. 12.

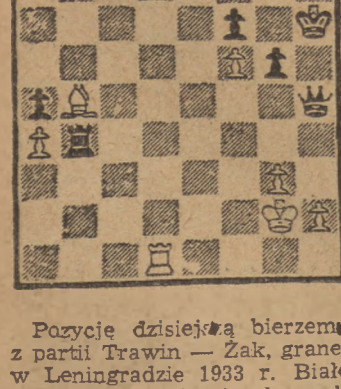
SZACHY

KONKURS „A“
ZADANIE NR 23
E. Salgardini
(III nagr. „Szachmaty“ 1929/1)



Mat w 3 posunięciach.

KONKURS „B“
ZADANIE NR 23



Pozycje dzisiajją bierzemy z partii Trawin — Zak, granej w Leningradzie 1933 r. Białe mają figurę więcej, ale ruch jest na czarne. Co powinny one zagrać?

OBRONA SYCYLIJSKA
grana w meczu Praga — Wencja w br.

Białe: Fletzer
Czarne: Pachman
1. e4, e5 2. S3, Sc6 3. d4, e:d4 4. S:d4, Sf6 5. Sc3, d6 6. Ge2, e6 7. 0-0, a6 8. Ge3 (W swym znanym podreżniczkowym teoretycznym Pachman o- pętanie to posunięcie znakiem

Hc7. 9. f4, Sa5. 10. f5, Ge7 (W słynnej partii dr Lasker — Pire, Moskwa 1935 nastąpiło 10... Sc4 i po 11. G:c4, H:c4. 12. f:e6, f:e6? 13. W:f6!! g:f6. 14. Hh5+, Kd8. 15. Hf7 białe szybko wygrały. Zastosowany tu przez czarne ruch 10... Ge7 jest wynalazkiem Pachmana, który ma „dać czarnym lepszą grę“. Bardzo optymistyczna ocena, jak wykaże niniejsza partia!) 11. Hd3, b5? (Przedwczesne i ryzykowne, wolelibyśmy 11... 0-0. Teraz partia czarnych nieoczekiwanie rozpada się po kilku posunięciach). 12. f:e6, G:e6 (Jeżeli 12... f:e6 to 13. e5! i po 13... d:e5 mogą już nawet białe poświęcić figurę przez 14. Scb5! a:b5. 15. H:b5+, Np.: 15... Hd7. 16. H:e5; 15... Gd7. 16. S:e6!; 15... Kf7. 16. Sf3 — zawsze z b. groźnym atakiem). 13. Sd5! (Też ruchu czarne nie docenily. Jeżeli 13... Hc4? to 14. Ha3! na 13... Hd8? nastąpi 14. S:e6, f:e6. 15. Gb6 i 16. Sc7+, Jeżeli 13... Hb7 to 14. Sf6+! g:f6. 15. S:e6, f:e6. 16. e5! i 17. Gh5+ z szybko decydującym atakiem. Czarnym trudno już wskazać właściwy plan. Bicie gońcem równie nie zadawala, np.: 13... G:d5. 14. e:d5 i jeżeli 14... S:d5 to 15. S:b5! a na 14... 0-0 nastąpi b. silne 15. Sf5 z groźbą S:e7+ i G:e5, albo Gd4 i Hg3. 14. jeśli 14... Sc4 (14... Hc4. 15. Hf5! H:d5. 16. Gf3!) to 15. Sf5! S:b2. 16. S:g7+, Kf8. 17. Hf5, K:g7. 18. Hg5+! Kf8. 19. W:f6! Hd8. 20. Wa-f1. Ke8. 21. Hg7, Wf8. 22. W:f7 itd. Czarnie muszą być skoczkiem). S:d5. 14. e:d5, Gd7 (Nie 14... Gc8, bo 15. Sc6! ale goniec i tutaj nie będzie długo stał). 15. He4! Gc8 (Nie ma nic lepszego...). 16. G:e5, f6 (Przypiesza konie, ale partia czarnych nie była już do utrzymania). 17. Gh5+! Kd8. 18. Gd2, Gd7. 19. Wa-e1, Gf8. 20. Se6+! G:e6. 21. H:e6, Hb6+ 22. Kh1, We8. 23. Hf7! i po tym „cichym“ posunięciu czarne poddały się.

Bardzo interesująca, żywa partia o pewnym znaczeniu teoretycznym i jedna z najważniejszych sensacji tego meczu, wygranego zresztą w